

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr III. Nr 22 (436)

Białystok, poniedziałek 26 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

W POLSCE ISTNIEJE 4.900 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH ZRZESZAJĄCYCH
120 TYSIĘCY CZŁONKÓW GOSPODARUJĄCYCH NA 1 MILIONIE HEKTARÓW

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej odbędzie się 21 i 22 lutego w Warszawie

Uchwała Prezydium Rządu

W rezultacie wzrostu świadomości pracującego chłopstwa oraz wydatnej pomocy państwa, do chwili obecnej powstało w Polsce ponad 4900 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających przeszło 120.000 członków. Spółdzielnie te gospodarują na jednym milionie ha użytków rolnych, stając się już poważnym czynnikiem w naszym rolnictwie.

pracującego chłopstwa praktycznym wzorem wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Prezydium Rządu, mając na uwadze dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w całym kraju oraz kierując się troską o gospodarcze, organizacyjne i polityczne umocnienie spółdzielni już istniejących, postanawia:

1. Zobowiązuje ministra Rolnictwa do zwołania w Warszawie na dzień 21 i 22 lutego rb. Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, którego celem będzie:

a) podsumowanie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w pracy spółdzielni produkcyjnych,

b) podjęcie uchwał i wskazanie dróg do dalszego organizacyjno-gospodarczego i politycznego umocnienia i rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

2. Zobowiązuje prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych do zorganizowania w okresie od 1 - 15 lutego 1953 r. powiatowych zjazdów aktywów spółdzielni produkcyjnych, celem podsumowania rezultatów w ich gospodarce zespołowej i wyboru delegatów na Zjazd Krajowy.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem powzięcia.

Prezes Rady Ministrów
(-) Bolesław Bierut

Rozruch pieca „C” w hucie „Kościszko”

KATOWICE. — Prowadzone od szeregu dni prace przy rozruchu wielkiego pieca „C” w hucie „Kościszko” przebiegają normalnie.

Po całkowitym uruchomieniu dostarczonych ze Związku Radzieckiego automatycznych urządzeń do obsługi pieca, po wypróbowaniu automatycznych urządzeń transportowych i zmontowaniu nowo wstawionych w halę lewnicy — wytopiona została pierwsza surowka.

Dalsze prace polegać będą na stopniowym zwiększaniu ładunku pieca, na zwiększaniu dmuchu i przyspieszaniu biegu pieca aż do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej nowego agregatu.

Wspaniała rozwój gospodarki narodowej i wzrost dochodów ludzi radzieckich

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego
przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego
o wykonaniu planu gospodarczego w 1952 roku

MOSKWA. — W Moskwie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1952 r.

Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1952 wykonany został w 101 proc. W 1952 r. wyprodukowano ponad plan znaczne ilości surowców, stali, wyrobów walcowanych, rur stalowych, niektórych metali nieżelaznych, węgla, ropy naftowej, benzyny, nafty, paliwa diesla, gazu ziemnego, transformatorów silnikowych, samochodów osobowych, łożysk kulkowych, koparek, buldożerów, obrabiarek do skrawania metali, sody kaustycznej i kalcynowanej, nawozu sztucznych, chemikaliów trujących do walki ze szkodnikami roślin uprawnych i chwastami, barwników i innych chemikaliów, opon samochodowych, szkła okiennego, lupku, papieru, tkanin wełnianych i jedwabnych, wyrobów dziewiarskich, rowerów, aparatów fotograficznych, pianin i fortepianów, jak również sera, mleka skondensowanego, wyrobów cukiernych, herbaty, win owocowych, papierosów, zapalek i in. wyrobów przemysłowych.

W roku ubiegłym polepszyła się jakość produkcji przemysłowej, jednakże niektóre przedsiębiorstwa naruszały zadania w zakresie jakości i różnorodności gatunków produkcji oraz dają wybrakowaną produkcję. Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w 1952 r. w porównaniu z 1951 r. o 11 proc.

W 1952 r. gospodarka narodowa ZSRR, zgodnie z państwowym planem zaopatrzenia, otrzymała znacznie więcej surowców i materiałów, paliwa, energii elektrycznej i urządzeń technicznych niż w r. 1951.

W roku ub. w dalszym ciągu ulegał poprawie stopień wykorzystania urządzeń technicznych w przemyśle.

Stosowanie nowej techniki

Wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej odbywały się w roku 1952, podobnie jak w latach poprzednich, na gruncie stosowania osiągnięć nauki i techniki radzieckiej.

Radziecki przemysł budowy maszyn stworzył w roku 1952 około 600 nader ważnych nowych typów i marek maszyn i mechanizmów, zapewniających dalszy postęp techniczny gospodarki narodowej.

W roku 1952 nastąpił dal-

szy rozwój wysoko wydajnych procesów technologicznych oraz automatyzacja produkcji w różnych gałęziach przemysłu.

Pod koniec 1952 r. w systemie Ministerstwa Elektrowni zakończono proces przestawiania na kierowanie automatyczne wszystkich agregatów elektrowni wodnych, będących w eksploatacji. Na telemechaniczne kierowanie przestawiono elektrownie wodne, dysponujące przeszło 50 proc. ogólnej mocy elektrowni wodnych. Na szerszą skalę zastosowano automatyzację procesów produkcyjnych w elektrowniach ciepłych.

W 1952 r. we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wzrosła liczba wynalazków i wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych przez ludzi pracy. Liczba zastosowanych wynalazków, udoskonaleni technicznych i wniosków racjonalizatorskich w przemyśle, w budownictwie i transporcie wyniosła około 800 tysięcy.

Rołnictwo

Obszar zasiewów w roku 1952 zwiększył się w porównaniu z r. 1951 o 2.765 tysięcy hektarów, przy czym obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy wzrósł w porównaniu z 1951 rokiem o 3.320 tysięcy hektarów. Zwiększył się również w 1952 r. obszar zasiewów bawełny, buraka cukrowego, słonecznika i innych roślin przemysłowych. Rozszerzono znacznie obszar zasiewów okopowych przeznaczonych na paszę, roślin do sianoszenia, traw wieloletnich.

Według danych Głównej Inspekcji Państwowej do spraw ustalania wysokości plonów działającej przy Radzie Ministrów ZSRR w 1952 r. uzyskano dobre zbiory zbóż i roślin przemysłowych. Globalne zbiory zbóż w 1952 r. wyniosły 8 miliardów pudów. Globalne zbiory pszenicy przewyższyły przy tym o 23 proc. plony z 1951 roku. Zwiększyły się w porównaniu z 1951 rokiem globalne zbiory łąk, buraka cukrowego, słonecznika, ln i innych roślin przemysłowych, jak również ziemniaków i warzyw. W 1952 r. w dalszym ciągu rozwijała się i umacniała baza materialno-techniczna rolnictwa.

W roku ub. rolnictwo otrzymało 131 tysięcy traktorów, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 41 tysięcy kombajnów do sprętu zboża, w tym 21 tysięcy kombajnów samobieżnych, 57 tysięcy samochodów ciężarowych oraz ponad 2 miliony narzędzi do uprawy gleby, siewników, maszyn do sprętu i innych maszyn rolniczych, jak również maszyn i urządzeń dla ferm hodowlanych.

Pogłowie zwierząt gospodarskich — stanowiących własność kolchozów wzrosło w 1952 roku jak następuje: krów — o 6 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — 7 proc., koni — 4 proc.

W sowchozach Ministerstwa Sowchozów ZSRR pogłowie krów wzrosło w roku ub. o 5 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — o 8 proc., koni — o 9 proc.

Kolchozy, gospodarstwa leśne, ośrodki maszynowo-tractorowe i ośrodki sadzenia leśnych pasów ochronnych, jak również sowchozy stepowych i leśno-stepowych obszarów europejskiej części ZSRR, wykonując uchwalony w 1948 r. plan zakładania leśnych pasów ochronnych, założyły w 1952 r. leśne pasy ochronne na obszarze przeszło 725 tysięcy ha. Wykonany został z nadwyżką roczny plan sadzenia lasów.

W 1952 roku dokonano wielkich robót w zakresie rozwoju urządzeń irygacyjnych w rolnictwie oraz osuszania bagien i gruntów bagnistych.

Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Investycje państwowe w 1952 roku wyniosły łącznie 111 proc. w

porównaniu z r. 1951. W porównaniu z r. 1951 łączne nakłady inwestycyjne w dziedzinie budowy elektrowni wyniosły 126 proc., w hutnictwie żelaza i hutnictwie metali nieżelaznych — 111 proc., w przemyśle węglowym i naftowym — 105 proc., w przemyśle budowy maszyn — 112 proc., w przemyśle materiałobudowlanych — 109 proc., w przemyśle lekkim i spożywczym — 109 proc. i w budownictwie mieszkaniowym — 110 proc.

W ciągu 1952 r. uruchomiono znaczne nowe moce produkcyjne we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Wykonano pomyślnie przewidziane na rok 1952 zadania planu w zakresie budowy olbrzymich elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych na Woidze, Donie, Dnieprze i Amu-Dar'ie.

W 1952 r. oddany został do użytku Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. W. I. Lenina.

Organizacje budowlane otrzymały w 1952 r. wielką ilość wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Park koparek zwiększył się w porównaniu z rokiem 1951 o 25 proc., zgarniaren — o przeszło 40 proc., buldożerów — o 29 proc., dźwigów wieżowych — o przeszło 70 proc.; zwiększył się również poważnie park innych maszyn i urządzeń budowlanych.

Rozwój obrotu towarowego

W 1952 r. trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1952 r. nowej — piątej z kolei — zniżki cen produktów przemysłowych. Globalne zbiory pszenicy przewyższyły przy tym o 23 proc. plony z 1951 roku. Zwiększyły się w porównaniu z 1951 rokiem globalne zbiory łąk, buraka cukrowego, słonecznika, ln i innych roślin przemysłowych, jak również ziemniaków i warzyw. W 1952 r. w dalszym ciągu rozwijała się i umacniała baza materialno-techniczna rolnictwa.

W roku ub. rolnictwo otrzymało 131 tysięcy traktorów, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 41 tysięcy kombajnów do sprętu zboża, w tym 21 tysięcy kombajnów samobieżnych, 57 tysięcy samochodów ciężarowych oraz ponad 2 miliony narzędzi do uprawy gleby, siewników, maszyn do sprętu i innych maszyn rolniczych, jak również maszyn i urządzeń dla ferm hodowlanych.

W 1952 r. zwiększyła się nadal ilość produktów sprzedawanych na rynkach kolechozowych. Szczególnie znacznie wzrosła sprzedaż maki, kasz, ziemniaków, warzyw, drobiu, jaj, mleku.

Wzrost dochodu narodowego oraz dochodów ludności

W porównaniu z r. 1951 dochód narodowy ZSRR wzrósł w 1952 r. o 11 proc.

W Związku Radzieckim cały dochód narodowy należy do ludu pracującego. Przy tym masy pracujące ZSRR dla zaspokojenia swoich osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych otrzymały podobnie jak w r. 1951 około 3/4 dochodu na rodowego, reszta zaś dochodu narodowego pozostała do dyspozycji państwa, kolchozów i organizacji społecznych. W wyniku obniżki cen towarów masowego spożycia, wzrostu płacy robotników i pracowników umysłowych, zwiększenia dochodów chłopów w pieniądzu i w naturze oraz wzrostu wypłat i ulg dla ludności z funduszy państwowych — dochody robotników i pracowników umysłowych w przeliczeniu na jedną osobę pracującą wzrosły w 1952 r. w porównaniu z 1951 r. o 7 proc., zaś dochody chłopów w przeliczeniu na jedną osobę pracującą w rolnictwie — o 8 proc.

Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR

W gromadzie Dmochy Glinki powstał komitet założycielski

W gromadzie Dmochy Glinki, gm. Czyżew, chłopcy od dłuższego czasu wiele mówili o spółdzielczości produkcyjnej.

Gen. Bronisław Półturzycki
zastępca przewodniczącego PKPG

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował ob. gen. dw. Bronisława Półturzyckiego zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Księża katolicycy połepiają szpiegów z krakowskiej Kurii

WARSZAWA. Na odbywających się zebraniach Okręgowych Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację duchowieństwo oświadczyło, że w obecnym okresie wojny — amerykańskich imperialistów i ich sługusów.

Na wielu zebraniach księży plebani z oburzeniem zbrodniczą działalność niektórych odpowiedzialnych funkcjonariuszy krakowskiej Kurii Metropolitańskiej, która prowadzona była na rozkaz i w interesie podlegających wojskowych.

Na zebraniu członków Okręgowej Komisji Księży w Gdańsku obecni podkreślali w dyskusji, że całym sercem solidaryzują się z uchwałami wiedeńskich Kongresu. M. in. ks. Labenz z Wejherowa dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że wszyscy uczestnicy zebrań solidaryzują się w pełni z tymi uchwałami ostro potępiając wrogów pokoju — amerykańskich imperialistów i ich sługusów.

Mówiąc o zadaniach księży katolickich w walce o pokój ks. Maczkowiak oświadczył: „Jako wierni synowie swej Ojczyzny musimy sumiennie obowiązywać obywatelskie względy wobec Państwa i w szczególności wobec Polski, którą nie zawajając na swoją sutannę prowadzą zbrodniczą, szpiegowską działalność.

cyjnej. Jedni wypowiadali się za założeniem spółdzielni, drudzy, pozostając pod wpływem kulaków, odcinali się. Ale aktywniejsi nie przyglądali się biernie tym sprawom. Towarzysze z KG PZPR często odwiedzali gromadę, wyjaśniając wahańcy, dlaczego im się nie przyglądali. Wskazywali na wyższość kolektywnej gospodarki.

Dzięki pracy uświadamiającej 16 stycznia br. w gromadzie Dmochy Glinki powstał komitet założycielski, do którego przystąpiło 12 chłopów mało i średniorolnych. W najbliższych dniach zorganizują oni w swojej wsi spółdzielnię produkcyjną.

Władysław Zubala
korespondent

Braterska dłoń

M lja 5 lat od chwili podpisania w Moskwie długoterminowych układów gospodarczych pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Układy te stały się podstawą realizacji długofalowych planów rozwoju naszej gospodarki narodowej, stały się punktem wyjścia dla realizacji naszego Planu 6-letniego. Były one ważnym etapem na drodze zacieśniania przyjaźni i współpracy, umocnionej na Dalekiej Okaj, w huku wyzwolających bitew, na drogach wiódących ku Warszawie, ku Berlinowi, przyjaźni, która przyniosła nam wolność i chleb, niepodległą Ojczyznę i możliwość jej odbudowania.

Nasze układy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są przejawem ukształtowania się nowych, niespotykanych w historii stosunków między narodami. Są przejawem stosunków opartych na zasadach równouprawnienia, współpracy gospodarczej i poszanowania niezawisłości narodowej. Są przejawem działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, prawa maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Stosunki między Związkiem Radzieckim a Polską, pomiędzy krajem zwycięskiego socjalizmu a krajem budującym socjalizm, są właśnie klasycznym przykładem rozwijania się na nowym rynku światowym współpracy politycznej i gospodarczej nowego typu, współpracy, u której źródeł leży, jak pisze towarzyszy Stalin w swej pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, „szczerze pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki”.

Gdy z dumą myślimy o osiągnięciach nasze-

go narodu w okresie 8 lat władzy ludowej, gdy zastanawiamy się nad naszą nową pozycją w świecie, nad tym, że jesteśmy dziś jedną z „brygad szturmowych” światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, ogarnia nas uczucie głębokiej, serdecznej wdzięczności wobec narodu radzieckiego.

Dzięki pomocy radzieckiej byliśmy w stanie oprzeć się naciskowi imperialistycznemu, który dał w latach powojennych do restauracji kapitalizmu w Polsce. Amerykański imperializm nie zdołał zastawić w naszym kraju sideł marshallowskiej „pomocy”. Nie zdołał drogą politycznych i gospodarczych presji narzucić nam wilczego prawa imperialistycznej dzungli, gdzie mocniejszy wyzyskuje i dusi słabszego, wtrąca się do jego wewnętrznych spraw, swoją przewagę gospodarczą wykorzystuje dla dławienia suwerenności słabszych krajów, dla przekształcania ich w kolonie, w teren eksploatacji, w rolniczo-surowcową przybudówkę, w rynek zbytu dla swych zleżałych towarów.

„Wszystkie formy amerykańskiej „pomocy” dla innych krajów — mówił tow. Mikołaj — są jedynie parawanem, osłaniającym wzmożony rabunek i wyzysk innych narodów”.

Słowo „pomoc” jest w świecie kapitalistycznym parawanem, za którym kryje się dławienie panującego tam prawa maksymalnego zysku kapitalistycznego, realizowanego w drodze wyzysku i ruiny milionowych mas, w drodze ujarzmienia i systematycznego ograbiania innych krajów, w drodze wojen i militaryzacji. Za parawanem słów o „przyjaźni” do Polski w 1939 roku kochała rządzące Anglii i Fran-

(Ciąg dalszy na str. 2)

DALSZY CIĄG KRAKOWSKIEGO PROCESU AGENTÓW WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO

Krakowska Kuria Metropolitalna siedliskiem zdrady i zaprzędania polityce Watykanu i Wall Street

W dalszym ciągu drugie go dnia procesu składa zeznań 28-letni oskarżony Edward Chachlica, o blikniarskim wyglądzie, student Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozostawał na usługach wywiadu amerykańskiego i przesał kilkanaście raportów szpiegowskich do ośrodka wywiadowczego w Monachium. Mimo młodego wieku posiada już bogatą przeszłość. Wychowanek katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej był w okresie okupacji członkiem NSZ towsko-gestapowskiej bandy NOW.

Na pytanie Sądu, czy przyznaje się do winy, oskarżony oświadcza, że tylko „częściowo”. W zawiłych i wykrętnych wywodach usiłuje on przedstawić swą szpiegowską korespondencję z amerykańskim ośrodkiem w Monachium początkowo jako prywatną wymianę listów ze swym kuzynem Janem Szponderem. Później określa swe szpiegowskie raporty jako korespondencję do „prasy” emigracyjnej.

Oskarżony zeznaje, że jesienią 1950 roku otrzymał od Szpondera list zapowiadający paczkę. „Kuzyn zwrócił mi uwagę — mówi Chachlica — na kompot, który tam się znajduje, żeby go spożyć jak najprędzej, bo zawiera dużo witamin”.

Zapowiedziana paczka nadeszła w puszcze od komputu ukryta była prasa emigracyjna, broszura pt. „Zjazd Stronnictwa Narodowego w Londynie w 1948 r.” oraz własnoręcznie pisany przez Szpondera list.

W liście tym Szponder polecił oskarżonemu, aby zbierał informacje ze wszystkich dostępnych mu źródeł oraz aby korespondował z nim przy pomocy tajnopisów.

Przyznaje też, że wysłał łącznie do ośrodka zagranicznego około 12 raportów. Za te raporty otrzymał on w sumie 12 tysięcy złotych.

Jako ostatnia z oskarżonych składa zeznań 23-letnia Stefania Rospond — wychowanka Żywego Różańca Dziewcząt, do której z monarchijskiego ośrodka wywiadowczego USA nadchodziły ukryte w paczkach materiały szpiegowskie.

Oskarżona nie przyznaje się do winy, starając się w swych kamilitnych zeznaniach przekonać Sąd, że była nieświadomym narzędziem szpiegowskiej roboty swego przyrodniego brata Jana Szpondera — agenta wywiadu USA. Oskarżona twierdzi, że nie interesowała się tym co robił i z czego się utrzymywał za granicą jej brat, aczkolwiek ukrywał on wyraźnie rodzaj swej pracy i polecił pisać do siebie na adres „Władysław Bury”.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, oskarżona przyznaje, że

wysłała do swego brata szereg listów oraz pośredniczyła w wysłaniu mu książki otrzymanej od ks. Fudalego.

Oskarżona rozpoznaje przedstawione jej przez prokuratora dokumenty oraz ampułki z atramentem syntetycznym. Rozpoznaje również inne dokumenty znalezione w jej domu, ale usiłuje przekonać Sąd iż rzekomo nie wie skąd wzięły się w domu i gdzie były przechowywane.

W trzecim dniu procesu przeciwko grupie szpiegów wywiadu amerykańskiego, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie, sąd zarządził postępowanie dowodowe i przesłuchał licznych świadków.

Zeznania świadków jaskrawo naświetliły sylwetki oskarżonych jako szpiegów amerykańskich i zaciekłych wrogów Polski Ludowej.

Doprowadzony z więzienia świadek Karol Osak, student polonistyki z Krakowa, oświadczył, że osk. Chachlica naklonił go do przyjmowania na swój adres listów i paczek przychodzących z zagranicy, które, jak się okazało, pochodziły z ośrodka wywiadowczego.

Za drobne datki werbowali szpiegów zdrajców narodu

Doprowadzony z więzienia świadek Marian Wsołek, b. żołnierz Legii Cudzoziemskiej w Algierze, Maroku i Syrii był przewidzianym przez Kowalka „następcą” w jego brudnej, szpiegowskiej robocie, prowadzonej na rzecz wywiadu amerykańskiego. Właśnie u świadka Wsołka ukrywał się Kowalik wówczas, gdy po aresztowaniu w Gliwicach Ireny Haber zaczęła mu się palić ziemia pod nogami.

Świadek zeznał, że osk. Kowalik wziął od niego adres dla otrzymywania paczek zagranicznych, rzekomo od „ciotki Kowalka z Ameryki”. „Wtenczas dał mi on 200 zł — mówi świadek. — Później w czasie snu w ub. roku Kowalik dał mi 3 mapy i 4 gazetki. Powiedział, żeby mapy przechować, bo on je sobie kiedyś zabierze, a gazetki przeczytać i spalić. We wrześniu ub. roku przyszedł on w nocy, około 12-tej, prosił mnie o nocleg. Mówił, że jeden — dwa dni najwyższej będzie i prosił, żeby go na stopnię zaprowadził do Władysława Merusa, którego określał jako swojego zaufanego”.

„W ostatnim dniu pobytu u Merusa — ciągnie dalej świadek Wsołek — Kowalik spytał mnie czy nie zgodziłbym się pisać listy za granicę. Początkowo nie chciałem, ale gdy zaczął mnie przekonywać, zgodziłem się i przyjąłem od niego adres. Ponadto zawiązał mi w kawalek nie-

przemakalnego papieru około 10 okrągłych pastylek i 4 jak by ziarenka fasolki. Powiedział mi, żeby te okrągłe rozpuścić w wodzie i pisać, a te podługne rozpuścić w wodzie i przetrzeć po papierze otrzymanego listu i wtedy ukaze się pismo”.

Prok.: Co wam Kowalik powiedział?

Sw.: Powiedział mi, żeby napisać jakies wiadomości wojskowe i o wyborach. Początkowo nie chciałem się zgodzić, ale później zaczął mnie przekonywać i powiedział mi: „o tym nikt nie będzie wiedział”.

Z kolei stał przed Sądem doprowadzona z więzienia Irena Haber, technik transportowo-spedycyjny, zatrudniona do chwili aresztowania w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gliwicach.

Świadek zeznaje, że Kowalik zażądał od niej opracowania wiadomości na temat ZMP.

„W sierpniu 1952 roku dałam mu na piśmie, na dwóch kartkach, opracowany żądany temat”.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka — Kowalik za udzielone informacje dał jej szereg „prezentów”.

Prok.: Dokąd osk. Kowalik wysłał wiadomości?

Świadek: Do Niemiec zachodnich.

Następnie zeznaje doprowadzony z więzienia świadek Mieczysław Steczko, farmaceuta z Grudziądza. Znajomość jego z osk. Kowalkiem datuje się od 1942 roku, kiedy to świadek został wciągnięty przez Kowalka do gestapowskiej organizacji NOW. Świadek zeznaje, że po raz drugi został przez Kowalka zwerbowany w roku 1951.

„Kowalik zwrócił się do mnie, żebym nawiązał kontakt konspiracyjny z Janem Szponderem, który przebywał za granicą” — mówi świadek.

Poza tym Kowalik nakłaniał świadka do zbierania wiadomości ze wszystkich dziedzin.

Proz.: Czy dostaliście coś za wasze wiadomości?

Sw.: Wsuwał mi do kieszeni 150 zł.

Świadek Józef Kamieniarz, doprowadzony z więzienia — syn świadka Piotra Kamieniarza, zeznał, że osk. Kowalik uzyskał od niego szereg informacji o charakterze wojskowym oraz domagał się jakiegoś dokumentu wojskowego.

Również i od następnego świadka Andrzeja Kamieniarza osk. Kowalik żądał informacji z dziedziny wojskowej.

„W toku rozmowy Kowalik oznajmił mi, że zajmuje

się pracą wywiadowczą i że potrzebne mu są pewne dokumenty i wiadomości wojskowe w celu przekazywania ich za granicę” — zeznał świadek.

Doprowadzona z więzienia świadek Helena Budziaszek przedszkolanka, zamieszkała w Rabce, jest kuzynką Jana Szpondera.

„Szponder zbiegł nielegalnie za granicę w 1949 r. — zeznaje świadek Budziaszek. Dowiedziałam się o tym z listu otrzymanego w 1951 r. W przysianej do mnie w 1952 r. paczce znajdowała się puszcza z kompotem, a w niej instrukcje szpiegowskie, 3 tys. zł oraz propozycje współpracy, na która wyraziłam zgodę. Do Jana Szpondera pisałam również o ks. Lelito, wikarym w Rabce Zdroju i dyrektorze kongregacji Żywego Różańca Dziewcząt.

Ja sama należałam do kongregacji od 1947 r. do 1950.

Paczki i listy od Szpondera dla ks. Lelito przychodziły na mój adres, a nie na jego własny. Adres jaki dałam ks. Lelito brzmiał: Władysław Bury, Moriston, Great Britain”.

Wspólnie z hitlerowcami mordowali patriotów polskich walczących z okupantem

Świadek Stefan Steczko i Józef Wyroba, mieszkańcy wsi Liszki zeznali, że we wsi tej było powszechnie wiadomo, iż faszystowska banda NOW, na której czele stali Jan Szponder i ks. Lelito, zamordowała dwóch rannych żołnierzy Armii Ludowej przywiezionych do miejscowego szpitala przez товаришy. Mord ten dokonany został w 1945 r. w styczniu w pierwszym dniu wyzwolenia tych terenów.

Następnie zeznania składa Maurycy Grzesiak, były członek oddziału Armii Ludowej. Dwaj żołnierze tego oddziału ranni w potyczce z gestapo i przewiezieni do szpitala w Liszkach, zostali następnie zamordowani przez bandę Szpondera i Lelito.

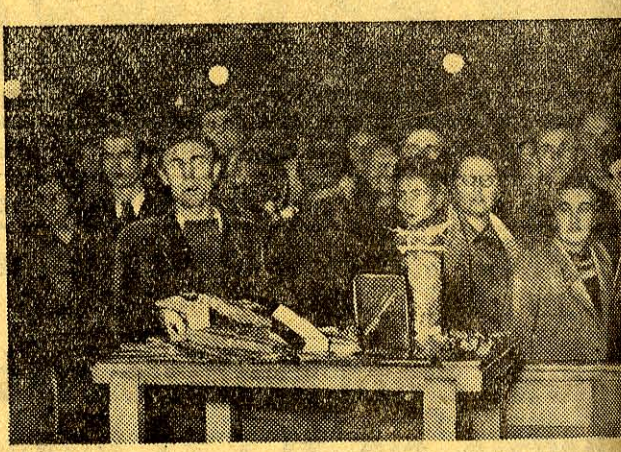
W obszernych zeznaniach świadek demaskuje zbrodniczą rolę NSZ-owsko-gestapowskiej organizacji NOW, działającej w czasie okupacji na terenie powiatu krakowskiego pod dowództwem ks. Lelito i Jana Szpondera, która współdziałała z gestapo w tropieniu i mordowaniu polskich patriotów, walczących przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

Rozmawiałem ze swym komendantem ob. Martyną w Czernichowie — zeznaje świadek Grzesiak, Martyna uprzedził mnie, że na terenie Liszek jest sztab NOW, pod dowództwem ks. Lelito i Jana Szpondera, która to organizacja współpracuje z gestapowcem Zeisem, z posterunku w Liszkach.

Po jakimś czasie do naszego oddziału przyjechał mjr. pseudonim „Broniek” i również ostrzegał nas przed grupą NOW, która przy pomocy Zeisa i policji granatowej stara się zlikwidować nasz oddział. Grupa NOW miała również nakaz likwidowania Żydów.

„Przez nich to właśnie — zeznaje dalej świadek — przez ich szpiclowską robotę wyśledzona została i otoczona przez Niemców, a następnie wyrzeczona grupa partyzantów AL w leśniczówce koło Czernichowa”.

Zeznania następnych świadków malują wyraziście sylwetkę oskarżonego ks. Lelito. W świetle tych zeznań ujawnione zostaje w całej jaskrawości antypolskie oblicze tego agenta amerykańskiego wywiadu, członka bandyckiej organizacji NOW, oblicze człowieka zionącego nienawiścią do Polski Ludowej, który swą nienawiść zaszczepił w sercach młodzieży wychowywanej przez siebie w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej, wykorzystując



Na zdjęciu: W czasie przerwy publiczność ogląda dowody rzeczowe w postaci dolarów i biżuterii. — fot. Zygm. Włodwiński

młody wiek swych wychowanków, zaufanie i autorytet, jakim cieszył się wśród nich.

Kapłan — morderca organizator band terrorystycznych

Poruszenie na sali wywołują zeznania następnych do prowadzonych z więzienia świadków — Mieczysława Fidińskiego i Witolda Milca wychowanków ks. Lelito z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży — członków bandy NOW zorganizowanej przez zbrodniczego księdza.

„W pierwszej połowie 1946 r. — zeznaje świadek Fidiński — spotkałem się w Skawinie ze swoim kolegą Adamem Chmielewskim, który poinformował mnie, że ks. Lelito organizuje w Skawinie nielegalną organizację pod nazwą NOW. Chmielewski za proponował mi współdziałać w tej organizacji i kiedy zgody dziłem się na to, posłaliśmy oboj do mieszkania ks. Lelito na plebanię i odbyliśmy wspólną z księdzem rozmowę. Ks. Lelito przekonywał mnie w różny sposób, powołując się na to, że jako były „akowiec” powinienem wstąpić do nielegalnej organizacji. Ja zgodziłem się na to. Przy końcu rozmowy otrzymałem od ks. Lelito książkę Dmowskiego pt. „O wyściele z kryzysu”, której treść miała być ideologią tworzonej organizacji”.

Poza tym ks. Lelito — jak zeznaje św. Fidiński — był patronem i organizatorem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Skawinie. Spośród członków tego stowarzyszenia mieli być werbowani ludzie do NOW.

1 sierpnia 1946 r. zrobiliśmy napad na fabrykę „Franka” w Skawinie. Prok.: Ile świadek miał lat kiedy Lelito wciągnął go do organizacji NOW w Skawinie?

Świadek: Miałem wówczas 22 lata.

Odpowiadając dalej na pytania prokuratora świadek zeznaje, iż w opracowywaniu planu napadu na fabrykę w Skawinie brał osobiste udział ks. Lelito.

Prokurator: Jak się do projektu napadu ustosunkował ks. Lelito?

Świadek: Pozytywnie. Prokurator: Ile ze zrabowanych pieniędzy świadek wręczył ks. Lelito?

Świadek: Sumy dokładnie nie znam, bo pieniądze były w kopercie, ale sądzę, iż mogło być parę tysięcy.

Prok.: To były pieniądze z rabunku?

Sw.: Tak jest.

Prok.: Gdzie wyście dali mu te pieniądze?

Sw.: W jego mieszkaniu na plebanii.

Prok.: Jak się Lelito zachowywał, kiedy organa bezpieczeństwa ujęły waszą bandę?

Sw.: Pod koniec 1946 r. kiedy nastąpiły pierwsze aresztowania ks. Lelito gdzieś wyjechał w nieznanym kierunku.

Prok.: Tak, że wyście wszyscy zostali aresztowani, otrzymaliście wyroki, a ks. Lelito uciekł?

Sw.: Ale teraz siedzi.

Odpowiedź świadka wywołuje na sali wesołość i oklaski. Sąd przywołuje publiczność do porządku.

Na pytanie obrony świadek stwierdza, że rozkazy bandzie wydawał Szponder i Lelito.

W dalszym toku swych zeznań świadek podaje, że podobna do bandy ks. Lelito była banda w Tyńcu, na czele której stał zakonnik benedyktynów brat „Filip”.

Następnie świadek Witold Milo w obszernym wywodzie zeznaje w jaki sposób został zwerbowany do bandy przez ks. Lelito.

„Wiosną 1946 r. — zeznaje świadek — poznałem ks. Lelito, który był wówczas wikariuszem parafii w Skawinie i równocześnie prowadził tam kółko Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Celem mego spotkania z ks. Lelito była chęć przystąpienia do KSMM”.

Po jednym zebrań ks. Lelito zaprosił mnie do siebie. W toku rozmowy z nim mi przedstawił on nam, że jako byli członkowie AK powinniśmy walczyć z ustrojem Polski Ludowej i wezwał nas do ko katolików do walki z ustrojem.

Miałem wtedy 22 lata, byłem religijny i dałem się wciągnąć do organizacji, którą dowodził ks. Lelito. Z polecenia ks. Lelito zwerbowałem 11 ludzi do organizacji NOW. Zwerbowani przez mnie ludzie byli członkami KSMM w wieku od 18 do 20 lat.

Świadek przedstawia detale Sądowi w jaki sposób opracowany został plan napadu na fabrykę w Skawinie. W opracowywaniu tego planu brał udział ks. Lelito. Świadek opisuje szczegółowo przebieg i wyniki napadu: „Zwerbowałem 500 tys. złotych i maszyny do pisania. Przechodząc jednak ulicą natknąłem się na patrol Milicji Ochrony Watykańskiej. Nastąpiła wymiana strzałów i wycofałem się. Ks. Lelito nie brał udziału w samym napadzie, tylko modlił się za powodzenie akcji”.

Te słowa świadka wywołały żywe poruszenie na sali.

Kończąc swe zeznanie świadek Milo mówi z goryczą: „Kiedy ks. Lelito po naszym aresztowaniu zdążył przed władzami bezpieczeństwa, my zostaliśmy aresztowani i skazani na długie więzienie. Młodych lat nam nie zwrócił, jak równie nie zwrócił nam też nasze matek. Winien jest temu wiek, do którego mieliśmy zaufanie, w którego autorytet wierzyliśmy; kapłan i morderca”.

Kto więcej płacił, ten lepszy — cto domagali się którejś hołdowności

W dalszej kolejności zeznawał świadek wiejski mieszkaniec wsi Halenowo, który wykarteryzował antypolską, hitlerowską działalność zionącego Brzyckiego w okresie międzywojennym w celu pomniejszenia przez niego w nowym funkcji proboszcza.

Świadek Piotr Olek namawiał o działalności ks. Brzyckiego w tej parafii odpowiada: „Ks. Brzycki przed 14 ty był proboszczem u pracował na korzyść Niemców, dlatego że Niemcy li bogatsi”.

Sędzia: W czym się jawiała ta praca na korzyść Niemców?

(Ciąg dalszy na str.)

Braterska dłoń

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cji paktowały z Hitlerem, Trumanem i Eisenhowem są przyjaciółmi ale zdrajcami narodu polskiego, przyjaciółmi i rozkazodawcami Białas, Zaremby, Miłkołajczyka, Maciołka.

I za ich to pośrednictwem nasylają do naszego kraju szpiegów i morderców z poleceniem wysadzenia w powietrze naszych fabryk, wykołajania naszych pociągów. Wraz z nimi opracowują plany, zmierzające do przekształcenia naszych miast w ruiny i zgłiszczą, plany, które zakładają oddanie wiecznie polskich ziem w ręce hitlerowskich zbród.

Jeżeli przestaliśmy być krajem bezbronnym i zacołanym, jeżeli z dumą możemy sobie już powiedzieć, że jesteśmy krajem przemysłowo-rolniczym, jeżeli pewnie możemy pokonywać trudności towarzyszące każdemu wielkiemu dziełu, kroczymy po drodze budownictwa socjalistycznego — dzieje się to dzięki przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego i osobiste towarzysza Stalina.

Związek Radziecki włożył w słowa przyjaźni i pomoc tyle treści, że jego przyjaźni i pomoc stała się granitową podstawą naszej niepodległości i źródłem naszej siły i rozkwitu. Z przyjaźnią i pomocą siedzi żołnierz radziecki, niosący naszymu krajowi wolność, saper radziecki, przywracający życie naszym

mostom i kolejom, radziecki uczone, dzielący się swymi doświadczeniami z polskimi towarzyszami, radziecki kolchoźnik, pokazujący swe pola polskiemu chłopom przybywającym do ZSRR, radziecki robotnik, który z wysokości pnących się ku górze dźwигów Pałacu Kultury i Nauki ogląda miasto, w którego budowie tak czynnie uczestniczy.

Stalinowskiej polityce pokoju i sprawiedliwości Polska zawdzięcza powrót nad Odrę, Nysę i Bałtyk, zawdzięcza powstanie na swojej zachodniej granicy pierwszego w historii narodu niemieckiego, prawdziwego pokojowego i demokratycznego państwa — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Stosunki polsko-radzieckie, wszechstronna pomoc ZSRR dla Polski Ludowej, to żywe wcielenie wielkich Internacjonalistycznych idei Lenina i Stalina, idei, które leżą u podstaw obywatelskich przeobrażeń zachodzących w obozie pokoju i demokracji, które leżą u podstaw ukształtowania się nowych, prawdziwie braterskich stosunków międzynarodowych w naszym obozie. Tych stosunków, których jakże dobitnym wyrazem były historyczne, życiodajne dla naszej gospodarki układy, zawarte przed 5 laty w stolicy wielkiego mocarstwa socjalistycznego — w Moskwie

T. Gumowski

Krakowska Kuria Metropolitalna siedliskiem zdrady i zaprzędania polityce Watykanu i Wall Street

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Świadek: Nabożeństwa były odprawiane po niemiecku.

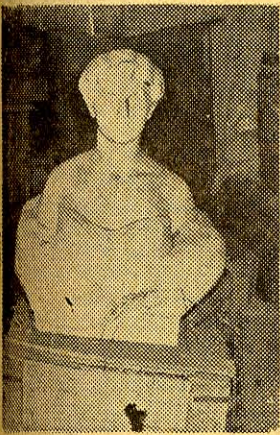
Obszerne zeznania o prohitlerowskich sympatiach księdza Brzyckiego składa świadek Wincenty Sowa.

„Ks. Wit Brzycki odnosił się nieprzyjaźnie do ludności polskiej — stwierdza świadek Sowa — natomiast przyjaźnie do bogatej ludności niemieckiej. Powody tego były takie, że Polacy z gromady Hałcnowo byli o wiele biedniejsi od Niemców. Niemcy składali ks. Brzyckiemu podarunki i to było przyczyną jego sympatii. W roku 1937 lub 1938 wysłaliśmy do ks. Brzyckiego delegację, by uregulować sprawę nabożeństw w języku polskim. Ks. Brzycki nie chciał gadać z nami“.

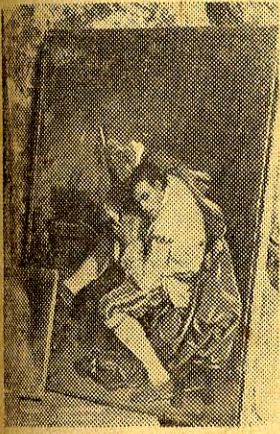
Świadek Olma mówi, iż wchodził w skład delegacji parafian do biskupa Sapiehy. „Biskup Sapieha — zeznaje świadek — powiedział nam: panowie, ale Niemcy bardzo dużo dają na kościół. Mnie to bardzo ubodło, bo jeśli religia jedzie na pieniądzach, to ja już nie mam do gadania“.

Świadek Stanisław Gąsiorowski, archeolog, który pełnił funkcję dyrektora b. Muzeum Czartoryskich w Krakowie, zeznał, iż otrzymał od księżnej Marji Ludwicy Czartoryskiej, która wyjechała w 1947 r. za granicę, polecenie przekazania kardynałowi Sapiehy, w celu ukrycia, szeregu przedmiotów bezcennej wartości muzealnej.

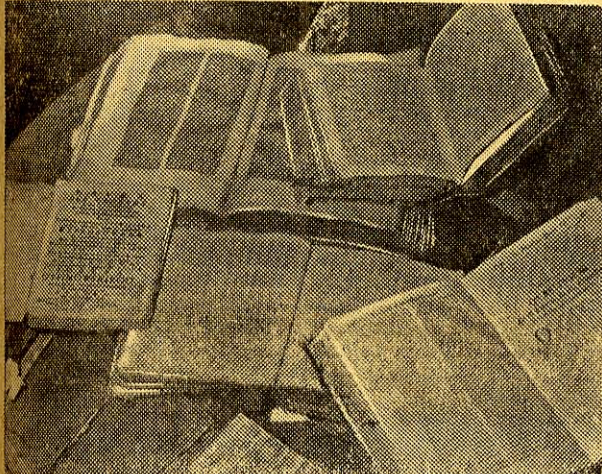
Świadkowie Franciszek Janeczka oraz Stanisław Bał, strażnicy zamieszkali w Baliicach, przedstawili sądowi okoliczności odnalezienia kara binów zatopionych w rzece Rudawie. Karabiny te oskarżonej rozpoznają wśród złożonych za stołem sędziowskim dowodów rzeczowych.



Na zdjęciu: Poplarze, dłużni zeznanego rzeźbiarza. C.A.F.



Na zdjęciu: Obraz nieznanego malarza w piśmie 'Prace' Nr 4. C.A.F.



Na zdjęciu: Zabytkowe księgi. C.A.F.

„Broń została znaleziona w 1951 roku w rzece Rudawie, która płynie od Swoszowic w stronę Krakowa — zeznał świadek Stanisław Bał. Była ona znaleziona za mostem. Most ten prowadził przez rzekę na Kraków“.

Świadek B.J. członek ORMO zawiadomił o tym Urząd Bezpieczeństwa Publicznego.

Świadek Kazimierz Jedynek, b. kierownik ks. kanonika Kurowskiego zeznał, iż jesienią 1950 roku włożył samochodem ks. ks. Kurowskiego, Schmidta i Przybyszewskiego. Świadek przypomina sobie, że późno wieczorem, kiedy było zupełnie ciemno, na pewien czas zatrzymał samochód.

Dobrana kompania opłacana z jednej kasy

Świadek ks. Andrzej Mistat doprowadzony z więzienia pełnił funkcję kapelana kardynała Sapiehy w latach 1945 — 47. Przedstawił on Sądowi powiązania krakowskiej Kurii Metropolitalnej i jej kierownictwa z antypolskimi ośrodkami szpiegostwa i dywersji w kraju i za granicą.

„Przypominam sobie — mówi świadek — pobyt u kardynała Sapiehy — Stefana Ralskiego, Jerzego Brauna, Popiela i Stanisława Mikołajczyka“.

W toku dalszych zeznań ks. Mistat opowiada, że np. Stefana Ralskiego, który był członkiem komendy głównej WiN znalazł jeszcze w 1944 roku, później zaś spotykał się z nim będąc już kapelanem kardynała Sapiehy.

„W roku 1945 w grudniu — stwierdza świadek — ówczesny ks. biskup Sapieha został przez ojca św. Piusa XII mianowany kardynałem. Przed wyjazdem do Rzymu — w podróży tej towarzyszyłem mu ja i kanclerz Mazanek — zjawił się u kardynała Sapiehy Stefan Ralski prosząc o audiencję.“

Prok.: U świadka się zjawia?

Świadek: Tak jest. Przedstawiłem Ralskiego i wówczas kardynał Sapieha potwierdził, że może go przyjąć“.

Rozmowa kardynała Sapiehy z Ralskim trwała około 20 minut. Po rozmowie tej tuż przed samym wyjazdem kardynała do Rzymu zjawił się powtórnie Ralski i przekazał świadkowi list zaadresowany do ks. Filipa Plechta, kapelana arcybiskupa Gawlińskiego, będącego wówczas biskupem II korpusu Andersa. Kardynał Sapieha polecił świadkowi list ten przynieść.

List ten, jak i szereg innych listów otrzymanych od przełożonych zakonnych dla przekazania ich generałom za konów w Rzymie, świadek umieścił w walizce kardynała Sapiehy.

Prok.: Wszystkie listy były w walizce kardynała?

Świadek: Były w walizce kardynała Sapiehy.

Świadek Mistat stwierdza dalej, iż w Rzymie, po przybyciu do kardynała Sapiehy biskupa Gawlińskiego i jego kapelana ks.

Plechty, przekazał list temu ostatniemu.

Prok.: Czy świadek zawiadomił kardynała Sapiechę o doręczeniu tego listu?

Świadek: O każdym liście zawiadawiałem kardynała Sapiechę.

Prok.: Proszę powiedzieć Sądowi czy kardynał Sapieha jadąc do Rzymu w 1946 r. korzystał z paszportu dyplomatycznego?

Świadek: Tak.

Prok.: Czy jego walizka podlegała kontroli celnej albo innej?

Świadek: W ogóle żadnej rewizji kardynał Sapieha nie miał.

Na pytanie Sądu jaka była treść tej korespondencji świadek wyjaśnia, iż kiedy spotkał się powtórnie z ks. Plechtą ten mu oświadczył, iż list zawiera wiadomości o sytuacji w kraju.

Następnie na pytanie prokuratora świadek zeznaje o wzytach Mikołajczyka u kardynała Sapiehy.

„Raz miało to miejsce jakoś po naszym powrocie z zagranicy 1946 roku, mogło to być gdzieś w maju albo w czerwcu, a drugim razem było to w okresie kiedy w kraju naszym odbywała się kampania przedwyborcza“.

W okresie kampanii wyborczej w 1946 roku bywał również u kardynała Sapiehy Popiel. Również ks. Jan Piwowarczyk składał kardynałowi Sapiechę relacje z rozmowy z Jerzym Braunem. Piwowarczyk omówił wówczas sprawę audiencji Brauna u kardynała Sapiehy.

Kardynał Sapieha przyjmował również u siebie często przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych. W czasie pełnienia przez świadka funkcji kapelana bywał u

kardynała Sapiehy m. in. ambasador amerykański Bliss Lane i ambasador angielski Cavendish Bentick. Ambasador USA Bliss Lane odwiedził kardynała mniej więcej wówczas, kiedy przyjmowany był Mikołajczyk.

Ks. Mistat zeznaje następnie, iż wyjeżdżał za granicę z kardynałem Sapiechą dwukrotnie: „w roku 1946 luty - marzec — mówi świadek — z okazji, kiedy kardynał Sapieha otrzymał kapelusze kardynalski, a po raz wtóry w maju 1947 roku.“

Przedstawiając na pytanie Sądu kontakty kardynała Sapiehy za granicę świadek stwierdza, iż w roku 1947 kardynał Sapieha po przyjeździe do Rzymu był przyjęty przez papieża, a następnie bywał u przedstawicieli wrogich narodowi ośrodków zagranicznych i często ich przyjmował. „Częstym gościem był ks. biskup Gawliński — zeznaje świadek, — spośród osób świeckich — ambasador rządu londyńskiego Papee,“

Z osób wojskowych był u kardynała gen. Anders, którego kardynał Sapieha rewidował“.

Wśród licznych osób odwiedzających wówczas kardynała Sapiechę byli również według zeznań świadka: gen. Duch, ks. Czartoryski, który służył w II korpusie Andersa, ks. Lubowiecki, sprawujący wówczas administrację kościelną dla Polaków przebywających na terenie Niemiec. Ponadto kardynał przyjmował u siebie — jak oświadcza ks. Mistat — kardynała angielskiego Griffina i dwóch kardynałów amerykańskich. Odwiedzali też kardynała generałowie poszczególnych zakonów, którzy odbierali przesyłki listowne od zakonów z terenów Polski. Kardynał Sapieha przyjęty był przez

ówczesnego następcę tronu ks. Umberto. „Na tym przyjęciu był kardynał Sapieha z kanclerzem Mazankiem“ — zeznaje świadek.

Mówiąc o powrotnym pobycie kardynała Sapiehy za granicą w 1947 roku świadek stwierdza, iż kardynał złożył wówczas wizytę papieżowi i spotkał się w Rzymie z biskupem Gawlińskim i z Papee, a w Paryżu — z ks. Lubowieckim.

Prokurator: Czy kardynał Sapieha otrzymywał za granicę jakieś pieniądze?

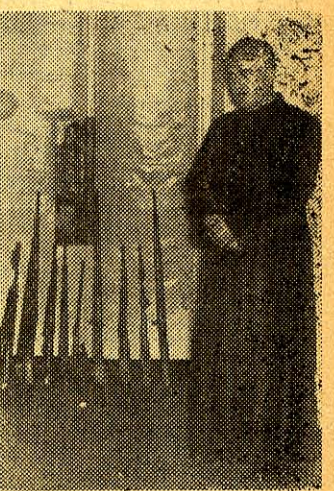
Świadek: Wiadomo mi, że kardynał Sapieha otrzymał od ojca świętego pewną sumę w dolarach.

Kardynał przyjmował również listy do kraju i w niektórych z tych listów były pieniężne przesyłki.“

Świadek przypomina sobie fakt, że jedna z takich przesyłek zawierająca dolary, którą po powrocie do kraju przekazał kanclerzowi Mazankowi, czy też ks. Brzyckiemu z

prośbą o oddanie adresatowi — w dziwny sposób zaginęła.

Dalsze zeznania świadków z trzeciego dnia procesu w numerze jutrzejszym.



Na zdjęciu: Kanonik Kurkiewicz Metropolitalnej w Krakowie ks. Kurowski Tadeusz. C.A.F.



Na zdjęciu: Był kapelan kardynała Sapiehy ks. Schmidt Rudolf przy złocie i dolarach ukrywanych w kurii. C.A.F.

Kuria krakowska przeciwko katolikom patriotom

(Od specjalnego wysłannika)

Obraz tej forteczki reakcji jaką była Kuria Metropolitalna, obraz, który wyłonił się podczas przewodu sądowego jest pełny. Tem jego były odległe lata rozbiorów, barw dodała zbrodnia dziełająca w Polsce Ludowej. Kardynał Puzyra wiernie służył „arcykatolickiemu“ Franciszkowi Józefowi. Było to prawie skrzydło reakcji. Lewym skrzydłem reakcji był Daszyński, który niejednokrotnie deklarował w Krakowie wierność dla tronu Habsburgów. Na straży interesów reakcji stała krakowska Kuria przez lata międzywojennego dwudziestolecia, a kiedy naród polski stał się gospodarzem swojego kraju Sapieha na czele Kurii przystąpił do walki przeciwko zleniwionej przez siebie Polsce Ludowej, przeciwko narodowi polskiemu. I jeśli dziś na ławie oskarżonych zasiadają księza: Brzycki, Pochopień, Lelito a jako świadkowie zeznają dostojnicy Kurii doprowadzeni z aresztu, to odpowiadają oni podwójnie przed państwem, przed władzami państwowymi za zbrodnie, za deptanie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przed rzeszami wierzących katolików, którym państwo ludowe stworzyło warunki pełnej wolności sumienia i wyznania, a Kuria wbrew ich interesom czyniła wszystko, by nadużyć religii, by posłużyć się nią jako narzędziem wrogiej roboty politycznej.

Co udowodnił przewód sądowy Lelito i współoskarżonym?

W walce przeciwko Polsce Ludowej ludzie zajmujący wysokie niejednokrotnie stanowiska w hierarchii kościelnej i ich podwładni nie cofali się nawet przed profanacją. Oskarżeni i świadkowie w sutannach starali się nazwać pewne fakty ogólnie: „nadużyłem miejsc kultu religijnego“. Ale ludzie zasiadający na ławach przeznaczonych dla publiczności nazywali to bez ogródek bezczeszczeniem, profanacją. Bo czymże jak nie profanacją było umieszczenie skrytki zawierającej materiały szpiegowskie w przepięknym kościółku na Obidowej? Czymże jak nie profanacją było umieszczenie przez Sapiechę watykańskich dolarów właśnie w ołtarzu swojej kaplicy? Takie fakty mówią wiele o bezwstydnym cynicznym stosunku agentów imperializmu USA do spraw wiary i kultu religijnego.

Wszyscy świadkowie i oskarżeni potwierdzili fakt, że krakowski biskup Rospond zakazał księzom podpisywania Apelu Sztokholmskiego. Jakąż wymo-

wę miał dla parafian fakt odmówienia podpisania Apelu przez proboszcza? Czy nie było to prowokacyjne stwarzanie konfliktu wewnętrznego polegającego na konieczności wyboru: albo walka o pokój, albo wypowiedzenie się wraz ze swym duchownym po stronie wojny? A przecież sam ks. Kurowski, człowiek, który uzyskał doktorat teologii w Rzymie, autorytatywnie stwierdził przed trybunałem, że doktryna kościoła potępia każdą wojnę agresywną! Ale Kuria Krakowska tak jak i Watykan, nie zważała na to, kiedy trzeba było wystąpić w imię interesów imperializmu, realizować amerykańską linię polityczną Watykanu, knuć spiski przeciwko władzy ludowej w nadziei na powrót obszarnej dyktatury w Polsce!

Ks. Kurowski, specjalista w gronie kurjalistów w zakresie zagadnień młodzieżowych również autorytatywnie stwierdził przed trybunałem, że kardynał Sapieha nakazał odwozić młodzież od wstępowania do ZMP i znówu mamy do czynienia z szantażem: — Jeżeli wstąpisz do ZMP — mówiono młodym ludziom — popadniesz w konflikt z kościołem.

Nalegano natomiast gorliwie, by młodzież wstępowała do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej oraz Bractwa Różańcowego Młodzieży Żeńskiej. Tam wychowywano młodzież w duchu wrogoci do Polski Ludowej. Szpiedzy Kowalik i Chachlica to właśnie wychowankowie tego stowarzyszenia.

Działając zgodnie z interesami imperializmu amerykańskiego, zgodnie z nakazami Watykanu, zgodnie z linią polityczną reakcyjnej części Episkopatu, Kuria Krakowska ciężko skrzywdziła ogół Polaków wierzących. Zmierzała do stworzenia sztucznego podziału na wierzących i niewierzących. Usiłowała zdławić patriotyzm ludzi wierzących, którzy z ogromnym oddaniem uczestniczą w budowie potęgi naszej Ojczyzny. Państwo ludowe przez zagwarantowanie wolności wyznania, wolności sumienia stał niezłomnie na straży interesów ogółu katolików w Polsce. Kuria krakowska, bastion reakcji i obskurantyzmu występowała wbrew interesom ludzi wierzących.

Nic też dziwnego, że kierownictwo Kurii Krakowskiej ani myślało przystąpić do realizacji porozumienia między Rządem a Episkopatem z 14 kwietnia 1950 roku, które nakłada na kościół w Polsce obowiązek lojalnego ustosunko-

wania się do państwa, kierowania się racją stanu Polski Ludowej. Jak zeznał kanonik Kurowski, kardynał Sapieha po powrocie z Rzymu w roku 1950 nazwał porozumienie „aktem niepotrzebnym“. Nie imogno też zdania był następca kardynała były arcybiskup krakowski Baziak. „Porozumienie było i jest dla mnie martwym prawem“ — oświadczył przedstawicielom władz państwowych.

Toteż szpieg ks. Lelito cieszył się pełnym poparciem Kurii Krakowskiej Kardynał Sapieha i jego następcę nie wdzilił powodów, by obłożyć go sankcjami wynikającymi z prawa kanonicznego.

Karano natomiast innych księży, kapłanów patriotów, na przykład kardynał Sapieha dwukrotnie zawieszając w czynnościach kapłańskich ks. Weryńskiego. Jakież to zbrodnie popełnił ks. Weryński? Zawieszono go na przykład za to, że w czasie referendum 1946 roku nawoływał katolików, by głosowali trzy razy tak. Zakazano mu spowiadać dlatego, że w swych kazaniach oświadczył m. in., iż „Miliarderom amerykańskim zachlewa się wojny, bo na niej zarabają“. W aktach ks. Weryńskiego zgromadzonych w archiwum Kurii znalezione dokumenty, na podstawie których kardynał Sapieha oparł swe decyzje. Osobiści donosiciele kierowali wyrokami księcia kardynała. Na przykład obszerny donos pochodzący z roku 1946 nosił podpis „drugi okrąg AK“. Jak widać, podziemne rządząto Krakowską Kurią Metropolitalną.

Ks. Woźny sprawował godność przeora klasztoru Augustianów. Ks. Bonifacy Woźny został ukarany za to, że poparł reorganizację Caritasu. Sapieha w odpowiedzi na lojalną wobec decyzji władzy ludowej postawę księdza Woźnego rozwiązał klasztor.

Ale Lelito hulał bezkarnie... Księża Przybyszewski i Kurowski to ludzie wykształceni: Historyk sztuki doktor teologii — oto ich kwalifikacje naukowe. Ks. Kurowski mówił z wielką swadą, ale na pytanie prokuratora — „Czy zdawaliście sobie sprawę, że byliście przeciwko narodowi polskiemu, za wojną, za najazdem hitlerowskim na nasze ziemie?“ — ks. dr. kanonik Kurowski opuścił głowę. Patrzyli na niego nieprzełknięte tysiące katolików-patriotów. W ich potępiającym spojrzeniu zawarty był wyrok na bastion reakcji — Metropolitalną Kurie Krakowską.

Marian Prels

BŁĘDY POPEŁNIONE w FP i U MOŻNA I TRZEBA NAPRAWIĆ

Wykonując zadania dnia dzisiejszego nie można zapominać o zadaniach na jutro

Antoni Białous

sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w FP i U

O ofiarności załogi Fabryki Przędzów i Uchwytów wiedzą wszyscy, którzy czytają „Gazetę Białostocką” i słuchają radia. Dzięki ofiarności robotników i techników plan roczny w 1951 r. zrealizowaliśmy do 23 grudnia, a plan za rok 1952 wykonaliśmy na 42 dni przed terminem. Sukcesy te nie przysły same. Walczyły o nie rada zakładowa, wiele wysiłku w mobilizację załogi włożyła podstawa organizacyjna partyjna i nie szczędziło trudu kierownictwo naszego zakładu.

cy, którzy uważają, że jeżeli nie będą wykonywać planu, to może ulegnie on zmianie. Ale tych ludzi jest niewiele. Większość załogi uznaje plan za słuszny i realny. Mogłoby ktoś powiedzieć: — Jaki może być, mówicie, że większość załogi uznała plan za realny do wykonania, a z drugiej strony zawałacie go już w pierwszych dniach? Cóż więc jest tego przyczyną?

W walce o przedterminowe wykonanie planu rocznego wśród załogi wyrosły nowe prędkość pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy. Coraz więcej robotników zdobywało kwalifikacje zawodowe, wzrastały zarobki. Jeżeli by ktoś powiedział, że kierownictwo gospodarstwa lub polityczne źle u nas pracuje, to na pewno uznano, że twierdzi niestudnie. A czy w rzeczywistości wszystko było jak należy? O tym przekonaliśmy się z chwilą przystąpienia do realizacji planu w roku bieżącym.

Okazało się, że realizując zadania planów rocznych w latach ubiegłych nieuczelnie podeszliśmy do wykorzystania istniejącego parku maszynowego. Mimo, że nie osiagaliśmy pełnej wydajności maszyn, bo były wypadki, że obrabiali wykonywano w 30 proc. Ich możliwości, to jednak nie troszczyliśmy się w należyty sposób o planowe przeprowadzenie bieżących remontów maszyn. Obecnie więc część maszyn jest w takim stanie, że nie możemy liczyć na pełną ich wydajność. Poza tym odczuwa się poważny brak odpowiednich narzędzi. To zadecydowało między innymi o niewykonaniu planów dziennych w początkach stycznia.

Ale nie tylko niewłaściwe obchodzenie się z parkiem maszynowym jest przyczyną nie wykonania planu w pierwszej dekadzie stycznia br. Przyczyną niewykonania planu jest również brak właściwej organizacji pracy. A wynika to z braku współpracy z sobą poszczególnych działów, co wprowadza nieład i dezorganizację w produkcji. Tak stan rzeczy jest m. in. powodem, że przygotowywanie produkcji nie wyprzedza w

czasie samego cyklu produkcji, powodując zahamowania. Robotnik staje niejednokrotnie do maszyny bez narzędzi, co z konieczności zmusza go do obniżania swej wydajności pracy.

Obok tych błędów nie można pominąć tego, że nasza podstawa organizacyjna partyjna upojona sukcesami lat ubiegłych, nie widziała konieczności wzmocnienia się przynajmniej na dwa miesiące wcześniej w zagadnienia planu na rok 1953. Mimo, że wszystkie działy produkcyjne miały przed sobą zadania na rok bieżący już przed półrokiem i o tych planach w dziale egzekutywa, nie interesowała się jednak nimi. Dopiero 23 grudnia na wspólnej naradzie z dyrekcją stwierdziliśmy, że obrabiarci wymagają remontu i że należy się zwrócić do Centralnego Zarządu o przydzielenie dodatkowej ilości obrabiarci. Dopiero wtedy spostrzeliliśmy, że przy takim stanie parku maszynowego, jaki posiadamy, będzie nam ciężko wykonywać nowe zadanie.

Wszystko to zadecydowało o niewykonaniu planu w I dekadzie stycznia br. i poważnie zaczęły na realizację planu miesięcznego.

Aby jednak nie dopuścić do dalszego załamania się planu i nadrobić zaległości musimy przede wszystkim zmobilizować całą załogę do walki o pełne wykorzystanie istniejących maszyn i urządzeń. Przed naszym aparatem zaopatrzenia stoi zadanie dostarczenia załozę na czas odpowiedniego surowca i narzędzi do produkcji.

Nie może istnieć dotychczasowy stan oderwania się poszczególnych działów, jak m. in. technologicznego i konstrukcyjnego, od ścisłej współpracy z sobą. Albowiem ścisła współpraca z sobą wszystkich działów zapewni rytmiczność produkcji i przyczyni się w dużej mierze do obniżania kosztów własnych produkcji.

Przed naszą organizacją partyjną stoi zadanie zadecydowania bardziej niż dotychczas o współpracy z kierownictwem zakładu. Doświadczenia wykazały nam, że jedynie umiędłone i łączone prace produkcyjne z pracą polityczną doprowadzi do pełnego, zwycięskiego wykonania planu. Przed wszystkimi to-

warzyszykami partyjnymi i bezpartyjnymi stoi zadanie wielkiej wagi — zadanie systematycznej walki o zwiększenie wydajności pracy swojej i maszyn, walki o ilość i jakość produkcji oraz walki o obniżkę kosztów własnych. Trzeba nam wzorować się na ludziach przodujących, takich jak bezpartyjny Julian Kozioł kłewicz, awansowany ze ślusarza na brygadzystę, Wincenty Krynckich, formlerz odlewni — wyrabający do 300 proc. normy, Włodzimierz Naumowicz, ślusarz awansowany na brygadzystę, tow. Bernard Aklejan, formlerz — wyrabający ponad 200 proc. normy i wielu innych, którzy swą postawą pokazali nam, że nie ma dla nich przeszkód, których by nie pokonali w walce o realizację zadań, jakie stawia przed nami Front Narodowy.

Wieś zrozumiała uchwałę Rządu



Chłopi spółdzielcy, chłopcy małe i średniorolni przyjęli uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. jako poważną zachętę do podwyższenia produkcji rolniczej, do zwiększenia pól uprawnych i podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia samoźności wsi. Na zdjęciu: Stanisława Jaroż, poseł na Sejm, ze Spółdzielni Produkcyjnej w Kosowie, powiatu Świecie w województwie bydgoskim — omawia z bratową i matką korzyści, jakie wynikają dla rolników z ogłoszonej uchwały Rady Ministrów. CAF — fot. Pleńkowski.

W stepowym kołchozie

Pooląg minał Armawir, miał stację Niewinnomysską. W uzdrowisku „Wody Mineralne” wysiadła liczna grupa kuracjuszy — robotnicy, kołchoźnicy, urzędnicy, którzy postanowili spędzić urlop w kaukaskich uzdrowiskach: w Kisłowodsku, Essentukach, Żeleznowodzku i Piatigorsku. Pooląg pobiegł dalej. Przed naszymi oczyma przesuwały się teraz znajome obszary olbrzymiej równiny stepowej, położonej między kaukaskimi rzekami — Tieklem i Kumą i przechodzącej następnie na wschodzie w pół-pustynię Astrachajską.

Śłońce południa hojnie obdarza ten kraj ciepłem i światłem. Ale brakowało zaw sze wilgoci, dlatego też mizerne były wyniki pracy tu-tejszego rolnika. Pałace wschodnie wiatry nosiły posuchę, a wraz z nią klęskę nieurodzaju.

Tak było dawniej. Obecnie posucha, ta odwieczna plaga stepowego rolnictwa, staje się jedynie ponurym wspomnieniem przeszłości.

Całkiem niedawno, już po wojnie, byłem świadkiem, jak entuzjastci hodowli lasów na stepach zakładali na pierwsze ochronne pasy leśne. A dziś cały obszar stepowy, aż do linii wódnoekruju pokryty jest na równe prostokąty pól, otoczonych młodym lasem. Pasy leśne jednego sowchozu zlewają się z pasami, zasadzonymi przez sowchoz

sąsiedni. Powstaje jedna wielka sieć lasów, osłaniająca przed palącymi wiatrami pola, pastwiska, plantacje bawełny...

Tak, właśnie — plantacje bawełny! Radzieccy przeobraźcy przyrody przesu- nęli aż do tych okolic północną granicę uprawy tej cennej rośliny technicznej. Uprawa bawełny stała się w kołchozach i sowchozach stepu Tiersko-Kumskiego jedną z ważnych gałęzi rolnictwa. Sowchoz „Gorłaczje Istoczniki” uprawia nową odmianę bawełny, wyhodowaną przez selekcjonistów — mierzurnowców dla terenów nienawodnianych, stosuje on na szeroko skalę zabiegi agrotechniczne, opracowane dla nowych rejonów uprawy bawełny w oparciu o naukę mierzurnowską i doświadczenia praktycznego rolnictwa.

Dalszy rozwój naszej gospodarki jest ściśle uzależniony od zmiany klimatu — powiedział nam dyrektor sowchozu, Makar Bicz, kiedyśmy oglądali pola sowchozu. — Pasy leśne, stawy i zbiorniki wodne, rozbudowany system irygacyjny zwiększa wilgotność gleby i powietrza w warstwie podglebnej, osłabia działanie suchych wiatrów.

Nigdy jeszcze bodaj ludzie radzieccy, żyjący w tym stepie, nie stawiali sobie tak śmiałych zadań w walce z żywiołem, jak czynią

to obecnie — w okresie realizacji stalnowskiego planu przeobrażenia przyrody.

W sowchozie na każdym niemal kroku spotykaliśmy jatkowych ludzi — twórców obfitości, którzy z niespożytą energią i wytrwałością hodują lasy w trudnych i nieob- powiedniach warunkach. Ich pracą kieruje meliorator-lesnik, Sergiusz Smirnow, chłop z pochodzenia, który z własnego doświadczenia do- brze zna najgroźniejszego wroga rolników stepowych — posuchę. Smirnow, który podczas wojny bohaterstwo walczył w obronie ojczyzny, jest obecnie niestrudzoną organizatorem walki z posuchą. Pod jego kierownictwem sowchoz wykonuje przedterminowo swój plan sadzenia lasów. Założono już 112 hektarów pasów leśnych wiosną roku bieżącego — sadzi się jeszcze 38 ha. W ten sposób cały plan obliczony na lat 15, wykonany zostanie w ciągu 5 lat. Oprócz ochronnych pasów leśnych w sowchozie założono sadziska, w których zasadzono starsze drzewa.

Wszystkie prace, związane z przeobrażeniem przyrody wykonywane są w sowchozie przy użyciu nowoczesnego sprzętu technicznego. Drzewka sadzi się przy pomocy maszyn do sadzenia lasów w czarnych ugorach zaoznaczonych przez traktory do głębokości 35 centymetrów. Po około 10 — 15 dni od chwili zasadzenia lasu rozpoczyna się pielęgnacja młodych pasów leśnych, dokonywana również przy pomocy maszyn. W okresie letnim kultury traktorowe osłaniają krotkimi spulchniając ziemię między rzędami drzew i usuwają chwasty.

Na pasach leśnych kładzie się dąb, wierzba, biały modrząsz. Jest to jak gdyby górne piętro lasu stepowego, natomiast stanowią różnego rodzaju krzewy.

Z każdym rokiem rośnie zielona ściana w stepie Tiersko-Kumskim, zagradzając drogę suchym wiatrom. W r. 1955 las osiągnie wysokość 5 — 6 metrów. Pa- lasne tej wysokości są skuteczniejszą ochroną dla pasów szerokości 200 metrów i zapewnią wzrost pól upraw- nelny i innych upraw na 25 — 30 proc.

W stepie — obok lasów — znajduje się też zyciodajna łąka. System licznych kanałów nawadniających, budowanych w myśl stalnowskiego planu przeobrażenia przy- rody, zapewni dostateczną ilość wilgoci nawiedzającym posuchą rejonom.

Złociste łąki pszenicy i plantacje bawełny, sady i pastwiska okolone pasami zielonymi oto przyszły obraz stepów, przeobrażonych w niewyczerpane źródło obfitości produktów rolnych.

G. Zelezn...

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy”

Sprzysiężenie równych

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazuje się niebawem polski przekład z francuskiego książki Philippa Buonarroti pt. „Sprzysiężenie równych”, którą Engels nazwał podstawową książką w sprawie Babeufa.

Tematem książki jest spisek Babeufa w okresie rewolucji francuskiej. Należy ona do najbardziej ciekawych dzieł przedmark- sowskiej literatury socjalistycznej. Napisana przez jednego z bardziej wpłyowych członków sprzysiężenia Babeufa, stanowi cenne źródło do poznania histo-

rii tego spisku, którego opis pa- party jest liczny i dokumenta- ni niewątpliwie autentyczny. Buonarroti przedstawia w swo- jej książce nie tylko sam opis spisku, lecz również i idee, które przyswiewcały uczestnikom ru- chu. Opublikowana w 1828 r., a więc w wiele lat po stłumieniu powstania Babeufa, książka Phil- lippa Buonarroti sprzyjała roz- powszeczeniu się poglądów komu- nistycznych wśród rewolucjo- nistów nowego pokolenia oraz zaznajomienia ich z tradycjami rewolucyjnego ruchu komun- istycznego z końca XVIII wieku.

TRZEBA TĘPIĆ ŹRÓDŁA CHULIGAŃSTWA

Białostocka organizacja ZMP nie może zapominać o organizowaniu rozrywek dla młodzieży

Wobec przejawiających się różnorodnych form chuligaństwa konieczne jest nie tylko zdecydowanie i śmiało stano- wisko całego społeczeństwa, potępiające objawy chuligaństwa, ale także wykrywanie i likwidowanie źródeł zła.

Tow. Czerniakiewicz z pow. bielskiego pisząc w liście do ZW ZMP o bierności wobec wybrzków chuliganów, nie powiedział, że aczkolwiek słuszną rzeczą jest walka z wszelkimi objawami chuligaństwa, to jednak nie mniej ważne jest odkrycie, obnaże- nie źródeł chuligaństwa i zlikwidowanie ich. Chuligaństwo występuje u nas nie przypadkowo w okresie naj- bardziej ożywionego budow- nictwa socjalistycznego, w okresie walki o socjalistyczny kraj, w okresie zbiorowego wysiłku społeczeństwa w prze- zwyciężaniu trudności gospo- darczych. Przeciwnie przypa- dkowo właśnie teraz prze- blem ten nabrzmiewa, prze- cież nie przypadkowo chu- ligaństwo szerzy się na ważnym odcinku młodzie- żowym, w szkole, dokąd wróg klasowy usiłuje prze- niknąć. Musimy uodpornić młodzież na jego wpływy. I to jest nasze wychowawcze zadanie.

Trudno uważać za objaw uczniowskiej wesołości „kawał” uczniów ze szkół zawo- dowych w Białymstoku, któ- rzy zamykali na klucz drzwi w pociągu, jadącym z Białe- gostoku do Sokółki, by pasa- żerowie nie mogli wyjść na

przystanku. Środki urzeczy- wistnienia projektu były młodzieńczo naiwne: kamień i pałka, ale sam pomysł sygna- lizuje poważne niebezpie- czeństwo na tle wzmożonej walki o Plan 6-letni, gdy wy- suwamy na czoło zagadnienie wychowania młodych, zdro- wych kadr.

A sprawa młodzieży ze Szkoły Zawodowej w Białymstoku, która kilkakrotnie urządziła sobie „zawody” z maszynista, hamując pociąg w czasie jazdy. Pociągiem tym dojeżdża młodzież do szkoły. A problem komunika- cji na tej linii jest trudny i każdy spóźniony pociąg spowodowałby także dezorgani- zację dojazdu robotników do pracy.

Te przejawy chuligaństwa, bo tak przecież trzeba naz- wać te wyczyny, rozdiły się w młodych umysłach niewąt- pliwie pod wpływem wrogiej książki, wrogości radia. To także owoce trującego zielska okupacji.

I wreszcie inna sprawa: w Białymstoku, w świetlicy dwórcowej, przychwycono młodzież na picie wódki, grze w karty i urządzaniu mniej- szych lub większych awan- tur. Niewątpliwie były to skutki

Konstanty Leszczyński

Zastępca kierownika Wydziału Propagandy ZW ZMP

złego nadzoru nad świetlicą, ale chyba nie powinno to prowadzić do chuligaństwa. A więc prosty wniosek: Ktoś tu świadomie do tego dążył — demoralizował młodzież.

Metody wroga są różnorod- ne, ale zasada jest jedna: sa- czynie jad wolno, systematycz- nie, „niech wrzód narasta”. Sącz się jad przez wrocie rozgłośnie „Głosu Ameryki” BBC, Paryża, Rzymu, Anka- ry, Madrytu. Kierunek na młodzież. Sącz się jad z ksią- żek. Tu nie trzeba sięgać do arsenału po nową broń — w wielu jeszcze bibliotekach nie brakuje śmieci. Wallace, Max Brand, Baxter, Marcyński wpajają młodzieży, że prze- mowa decyduje o powodzeniu, że awanturnictwem, bójką można zdobyć pieniądze, po- wodzenie, „szczęście”.

A wreszcie jad sączący się z kosmopolitycznej sztuki, mu- zyki czy mody. A więc sam- ba, boogie - woogie, fryzura, fason butów, amerykański styl życia. Z tego wyrósł Wy- socki, Burmajster i inni.

W liście otwartym młodzie- ży klasy IV b Technikum Mechaniczno - Telefoniczne- go w Warszawie czytamy: „Musimy pamiętać, że im pięk- niejsze i szczęśliwsze budu- jem sobie życie — tym bar- dziej atakuje nas wróg, któ- ry chce rękami zdemoralizo- wanych, młodych ludzi bu- rzyc nasze dzieło. Bądźmy oziśni!”.

A więc ważna jest dobra książka, dobre radio, dobry film, świetlica. To są środki wychowujące młode pokole- nie. Nie „Pościg” Baxtera, lecz „W Donbasie” Galina, gdzie młody człowiek prze- czyta, że „książka stała się organizatorem i propagandy- stą najmilszych metod w pracy hutnika, że teraz jest mowa nie o technicznych możliwościach osiągnięcia wy- dajności, lecz o przygotowa- niu i stanie zorganizowania ludzi!”.

Takiej książki potrzeba bu- downiczym Sześciolatki. A więc nie książki Wallace’a, a „Jak hartowała się stal” Ostrowskiego, gdzie młody czytelnik zapyta ustami Pa- toszkina: „Cóż to za ludzie? Cóż za niepojęta siła?... Lu- dzie ci prześcigają w swej pracy wszelkie wyliczenia i

normy”. To jest przykład dla młodzieży.

A więc dobra książka, dobry film — to środki oddziały- wania na młodzież, to środki walki z chuligaństwem.

Istotą zagadnienia jest spo- tegowanie pracy wychowaw- czej przede wszystkim na- szej białostockiej organizacji ZMP, która wciąż jeszcze nie nadąża za możliwościami i potrzebami młodzieży. Czego potrzebuje młodzież? Młod- dzież chce dobrej książki, ale my nie umiemy jej pokazać książki, zachęcić do czytania. Brak jest dyskusji nad dobrą książką.

Młodzież chce dobrego fil- mu, ale nie umiemy jej na ten film zaprowadzić, pomóc go zrozumieć. Brak nam w naszej organizacji kinoorga- nizatorów, którzy potrafiliby zachęcić młodzież do obejrze- nia filmu, zorganizować nad nim dyskusję. Brak nam jesz- cze dobrych form organizacji życia świetlicowego.

To są zagadnienia, które trzeba przedyskutować. Ich realizacja pomoże nam w wal- ce z chuligaństwem, w walce z wrogiem, w walce o mło- dzież, o której mówi przecież towarzysz Stalin, że „młodzież to nasza przyszłość, to nasza nadzieja. Musi ona ponieść nasz sztandar do ostatecznego zwycięstwa”. W walce o taką sprawę musi zjednoczyć się wysiłek młodzieży i starszego społeczeństwa, idący w kie- runku wychowania młodego pokolenia na świadomych twórców socjalizmu.

DALSZE ZOBOWIĄZANIA
FABRYKI SKLEJEK

Jan Krajeże zaoszczędzi
3 tony węgla

Jak już podawaliśmy, pracownicy Fabryki Sklejek w Dejlidach dla uczczenia uchw...

Obecnie pałac Jan Krajeże odpowiadając na wezwanie...

Tow. Janina Lewkowicz z zdniału suszarni postanowiła do końca stycznia i w lutym wysuszyć o 3 m sześć...

Zobowiązania te świadczą o tym, że robotnicy zrozumie...



Jedną z członkinek Ligi Kobiet w Białymstoku... Podajcie swój...

NIE ZAPOMINAJMY O CENNYM SUROWCU

Więcej uwagi należy poświęcić
zbiórce złomu i metali kolorowych

Sprawa zbiórki złomu żelaza i stali oraz metali nieżelaznych jest traktowana przez...

Czym wytłumaczyć taki stosunek społeczeństwa do zagadnienia, które posiada tak ogromną wagę? Oczywiście, jest to pozostałość ustroju kapitalistycznego...

Nasza planowa gospodarka jako naczelne zagadnienie w obecnej Sześciolatce wysuwa...

Ale musimy produkować jeszcze znacznie więcej. A do tego aby nasze stalownictwo, a tym samym nasz przemysł ciężki...

to nie jest coś bezużytecznego, coś — co może marnieć na polach i w zakładach pracy, niemal na każdym podwórku i w każdym gospodarstwie...

Polska przedwzręsiłowa rokrocznie musiała sprowadzać ponad 400 tys. ton złomu z zagranicy. Zrozumienie tego zagadnienia powinno stać u nas na takim poziomie, że...

A zrozumienie tego wcale nie jest rzeczą trudną, jeśli tylko przestanie pokutować wśród nas przeświadczenie, że złom, to jest „szmelc” (tak się ogólnie mówi), jeśli tylko zechcemy wleźleć do złomu — to surowiec, właśnie surowiec niezbędny przy produkcji stali...

Jak się to dzieje? Proces produkcji stali nie jest wcale skomplikowany. Z rudy robi się surówką, ale z surówki nie otrzymać stali, jeśli się nie doda złomu.

Dopiero surówka plus złom — daje stal.

W naszej gospodarce narodowej niemięjsze znaczenie niż złom posiadają metale nieżelazne: miedź, brąz, cyna, cynk, tym bardziej, że Polska oprócz cynku innych metali kolorowych nie posiada.

Podstawowym metalem kolorowym jest miedź. Bez miedzi nie można wybudować żadnej fabryki (wszelkiego rodzaju przewody itp.), żadnej najmniejszej maszyny. A u-

derzmy się w pierś i powłedzmy sobie szczerze, ileż to razy miedź wędrowała na śmietniki.

Wlewu z nas dziwiło się, a nawet złościło w chwili, kiedy dwa lata temu przy kupowaniu pasty do zębów zaczęto żądać od nas tubeek. Nie wszyscy rozumiealiśmy, że jest to właśnie gospodarka racjonalna, że zebrane tubeki — to dziesiątki ton cennych metali.

„Zbierajmy złom” — nie ograniczajmy się do odczytania powyższego hasła w gazecie lub na afiszach. Zaczniemy rzeczywiście zbierać wszelkiego rodzaju odpadki złomu i metali kolorowych. Nikomu nie sprawi to przecież specjalnej trudności. Jakaś skrzynka lub większe pudło w każdym domu się znajdzie. Znajdą się również stare gwoździe, puszki blaszane, jakieś niepotrzebne klamki, szczałki łańcuchów, popękane czy połamane fajerki, cały sereg przedmiotów, które trudno wymieniać i które z pewnością nikomu już na nie się nie przydadzą. Naszym obowiązkiem obywatelskim jest dążenie do szybkiego rozwoju narodowej gospodarki, a zbierając złom wydatnie do tego rozwoju przyczynimy.

Państwo płaci nam za każdy kilogram złomu. Zbierajmy złom i dostarczajmy go do punktów skupu. Każda zbiornica wypłaci nam należność natychmiast. (1r)

Torf i drzewo
nie zdrożały

Ceny torfu oraz drewna opałowego nie uległy zmianie.

W związku z tym należy przypuszczać, że ludność i instytucje będą zakupywały teraz więcej torfu i drewna niż węgla, tym bardziej, że piece kaflowe na terenie naszego województwa przystosowane są do tego opał.

Należy nadmienić, że niektóre powiaty (Grajewo, Bielsk Podlaski, Kolno, Łomża) posiadają duże ilości nierozprowadzonego torfu. (1r)

Zbierajmy
złom stali i metali
nieżelaznych

nowi to około 60 proc. zniżki od taryfy normalnej obecnie obowiązującej.

Bilety te będą stosowane przy codziennych przejazdach z miejsca zamieszkania do miejsca pracy lub szkoły i z powrotem. Bilety będą wydawane ludziom mieszkającym w odległościach do 40 km od miejsca pracy lub nauki i powyżej 3 km od stacji kolejowej, z której można dojechać do pracy lub szkoły. Bilety miesięczne nabywać można w kasach biletowych Ekspozytury PKS.

W celu nabycia biletu należy złożyć pisemne zamówienie biletu i przedstawić dowód tożsamości lub legitymację z fotografią oraz zaświadczenie z miejsca pracy lub zakładu naukowego stwierdzającego zatrudnienie lub uczęszczanie do szkoły i konieczność dojazdu autobusami. Zaświadczenie to powinno być także potwierdzone przez Prezydium Rady Narodowej z miejsca zamieszkania.

Od dnia 1 lutego br. przestają obowiązywać bilety ulgowe jednorazowe na przejazdy do pracy lub do szkoły wprowadzone od dnia 4 bm. do 31 bm. (Mr)

Od godz. 7 do 15.30

Usługowy punkt
spółdzielni pracy
galanterii skórzanej

Spółdzielnia Pracy Galanterii Skórzanej im. „Manifestu Lipcowego” w Białymstoku uruchomiła ostatnio przy ulicy Mińskiej 1 punkt usługowy galanterii skórzanej. Punkt ten wykonuje prace związane z reperacją teczek szkolnych, torebek damskich oraz pasów skórzanych, portmonetek itd.

Usługowy punkt wymienionej spółdzielni czynny jest codziennie od godz. 7.00 do 15.30.

Już jutro
W Białymstoku wydawane będą
dowody osobiste

Wydawanie dowodów osobistych dla mieszkańców Białegostoku rozpocznie się 27 stycznia br.

Dla ludności zamieszkałej na terenie I i III komisariatu punkt wydawania dowodów osobistych mieścił się w gm. Muzeum Regionalnym (Kilińskiego 2), a dla ludności zamieszkałej na terenie II i IV komisariatu — przy ul. Mickiewicza 3 (Przezydium WRN).

Dowody osobiste będą wydawane w godzinach: od 9 do 13 i od 15 do 21.

Każdy z obywateli otrzyma pisemne zawiadomienie, z którym winien zgłosić się osobiście po odbiór dowodu.

Zgłaszający się po dowód winni zabrać ze sobą pokwitowanie o złożeniu анкеты, kartę meldunkową, wezwanie oraz znaczki stemplowe,

które można nabyć we wszystkich instytucjach upoważnionych do sprzedaży oraz we wszystkich kioskach „Ruch”.

Wszyscy, którzy ukończą 11 18 lat winni zaopatrzyć się w znaczki stemplowe na sumę 8 zł, natomiast młodzież od 16 do 18 lat zaopatrzy się w znaczki za 3 zł.

Dla sprawnego przebiegu prac związanych z wydawaniem dowodów osobistych wszyscy powinni stawić się z wymaganymi dokumentami i w określonym w wezwaniu terminie do punktu wydawania dowodów.

Już jutro podamy szczegółowy wykład o wydawaniu dowodów tym wyszklm, którzy złożyli dokumenty w innych miastach, a obecnie mieszkają w Białymstoku. (1r)

Nasz felieton
Inspektorek przyjechał służbowo

Różnych ludzi widzimy w delegacjach służbowych, przeważnie nie są to pracownicy sumienni, którzy wzorowo wykonują zlecenie im zadania, ale mamy również wyjątki. Czasem przyjeżdża „dygnitarz” z tzw. Zarządu Centralnego i wtedy bład strach pada na „biedaków” z tzw. terenu. Chodzą na paluszkach, nikt nie odezwie się głośnie, gdyż wszystko ciszem jest słowami: przyjechał obywatel z centrali, obsortowaliśmy tego i tego, więc ani mru mru.

Gorszy jest delegowany, którego nazywają „z cicha pęk”. Ten nie robi dookoła swej osoby żadnego szumu. Jest grzeczy, cichy, uprzejmy, ale „terenowi” wiedzą, że po powrocie do centrali na pewno ktoś z nich otrzyma mycie głowy.

W naszym nie przypominał kogoś z delegowanych wyjątków inspektora Energobudowy z Dyrekcji Katowice. Do Białegostoku przyjechał pociągiem, gdyż jak wiemy, samoloty nie kursują jeszcze, a do kontrolowanej jednostki, czyli do zalogi Energobudowy pracującej w Białostockiej Elektrowni dostarczono go saneczkami, gdyż o

własnych siłach nie mógł dojść ze stacji; wymęczyła go długa podróż z Katowic.

Dopiero w Białostockiej Elektrowni na korytarzu biura odzyskał poniekąd (ale tylko na chwilkę) stracone siły. To była radość. Takiego inspektora nigdy jeszcze pracownicy Elektrowni nie widzieli. Każdego spotkanego na korytarzu inspektora czule witali.

Jestem inspektor Ciebieka, z Katowic — recytował jakby się — morowa u was wiara, bardzo się cieszę.

Dalej następowało protekcyjne poklepywanie po plecach, a wreszcie inspektorek tak się rozczuliła, że fundowała wszystkim pyska. Wprawdzie z tego pyska nikt nie korzystał, bo pyszozek zionął wokół mieszanią wódek, ale że inspektor był czuły — to fakt.

Po pewnym czasie różne te wódki wypite przed inspekcją przez bohatera niniejszego felietonu, tak rozmarzyły inspektorkę, że trudno mu było utrzymać się na nogach o własnych siłach. Trzeba przyznać, że dużą rolę odegrały tu ściany. Jedną inspektor nie poznał się na bezinteresownej pomocy ścian i bardzo brzydło odwdzięczył im się. Ale to mniej ważne.

Nie wiemy, jak przebiegła inspekcja. Sądzymy, że Energobudowa w Katowicach wyjaśnił nam tę sprawę. Jest jednak jeszcze poważna kwestia, którą również Energobudowa powinna natychmiast rozstrzygnąć. Sądzymy, że już w najbliższej instrukcji Dyrekcja w Katowicach opracuje obszernie punkt dla inspektorów, który by odpowiadał na następujące pytania: kto ma sprzątać po inspektorach delegowanych w tzw. teren.

Na podstawie korespondencji opracował BAN.

OBWIESZCZENIE

Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego w Białymstoku komunikuje niniejszym, że z dniem 20 stycznia 1953 roku przekazane zostały Zakłady: Szydłow, Stempli oraz Introligatorski — Spółdzielni C.S.I. „Naprzód” w Białymstoku, ul. Kraszewskiego Nr 9. Wszelkie zamówienia kierować pod w/w adresem. K 19-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów budowlanych, inżynierów mechaników, inżynierów rolników, techników budowlanych, techników mechanicznych, techników rolników oraz pracowników po niższych szkołach rolniczych przyjmie do pracy Ekspozytura Okręgowa POM w Białymstoku, ulica Zamenna 19. Warunki do omówienia na miejscu. K 13-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONE legitymację służbową wydaną przez NBP, legitymację Związku Zawodowego Prac. Finansowych, legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Kozłowska Jadwiga, Starosielce, Mickiewicza 10, g 89-1
ZGUBIONE kartę meldunkową na nazwisko Szymczyńska Stefania, zam. Płanica, pow. Łomża, g P/3
ZGUBIONE kartę meldunkową wydaną na nazwisko Janczewski Stanisław zam. wieś Korytki, gm. Łomża, g 95-1
ZGUBIONE legitymację służbową Nr 408 wydaną przez Okręg Lasów Państwowych na nazwisko Toporewicz Janina zam. w Czerlonec. g 96-1
ZGUBIONE legitymację służbową wydaną przez Dyrekcję Pocztową w Olsztynie na nazwisko Kurewicz Justyna Bronisława, Białystok, Grunwaldzka 40. g 99-1
ZGUBIONE kartę meldunkową wydaną na nazwisko Poptawski Zygmunt, zam. wieś Jeńki, gm. Kowalewiczyna. g 91-1
ZGUBIONE legitymację szkolną Nr 135 na nazwisko Kudrycki Edwin zam. Jaworówka. g 90-1
ZGUBIONE dwie karty meldunkowe, dwa pokwitowania złożenia ankiety do dowodów osobistych wydane na nazwiska: Kluczyk Adela i Paszko Paulina zam. Białystok, Poczka 19. g 89-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 38-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

ZESPOŁY Z ZUBRÓW I PÓMYGACZY NAJLEPSZE
Eliminacje powiatowe artystycznych
zespołów PO „Służba Polsce”

W ubiegłą sobotę w Klubie TPP-R odbyły się eliminacje powiatowe zespołów artystycznych hufców „SP” i LZS-ów. Eliminacje te miały na celu wytypowanie najlepszych dwóch zespołów z terenu powiatu białostockiego na eliminacje wojewódzkie. W eliminacjach brały udział zespoły z miejscowości Zubry, Pomygacze, Bacieczki, Picinki i Zubki.

Za najlepsze zespoły zostały uznane zespoły z Zubrów i Pomygaczy, wyróżniające się dobrą wyprawą, wyprzedzeniem w wykonaniu tańców ludowych, piosenek polskich i radzieckich.

Na zakończenie eliminacji wręczono nagrody i dyplomy wszystkim zespołom w postaci listadek, sprzętu sportowego i głošníków. Za dobre wykonanie tańca solowego Regina Janczewicz, aktywistka „SP” z zespołu Bacieczki, otrzymała listadek i dyplom uznania.

Po rozdaniu nagród wystąpił zespół hufca miejskiego

„SP”, który spotkał się z owaocynym przyjęciem publiczności. Zespół ten pod kierunkiem ob. Niny Kuźmińskiej pracuje od roku 1952 i już w czasie akcji wyborczej dał 29 występów w naszym powiecie i 13 w województwie. (ha)

WAŻNE DLA KORZYSTAJĄCYCH Z USŁUG PKS
Zniżki autobusowe dla pracujących
i młodzieży szkolnej

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. wprowadzone zostaną z dnem 1 lutego br. na liniach autobusowych PKS bilety miesięczne pracownicze i uczniowskie. Cena tych biletów została obniżona o 20 proc. od taryfy, jaka obowiązywała przed 4 stycznia. Sta-

Kronika
Białostocka

Teatr
Teatr im. A. Wegierki: „Pan Biednab”. Początek o godz. 18.30.

Kino
„Półkuli”: „Drużyna”. Początek o godz. 16, 18 i 20.
„Czarna”: „Zareczyzny Koryn...”. Początek o godz. 17.30.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 10 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia TPP-R czynna od godz. 13 do 21.

Kluby
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.
Udziela wszelkich porad i wskazywek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasiniego (róg Piwnej) tel. biura wezwania 09, Informacji 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08
Dyżurny aptek: Apteka nr 57 ul. 1-go Maja 55, tel. nr 35-45.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m.
14.50 Stan pogody; 15.00 Audycja dla wsi; 7.20 Muzyka poranna; 15.30 Lehar — wiazanka z operki „Bodapa usmiechu”; 9.25 Koncert: 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos maja Kobiet; 12.15 Audycja dla wsi; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 16.45 Głos matki; 17.00 Radiowy kurs 14 tygodnia; 17.30 Rozmowa z początkującym; 18.00 Na szeroki świat; 19.15 Audycja dla wsi; 19.30 Na podziemnej antenie; 19.58 Stan pogody; 20.30 Polskie melodie ludowe; 20.45 „Wspomnienia z lat”; R. Szczepankiewicz; 21.00 Gra orkiestra fanierna PR; 21.30 Audycja muzyczna są dla „Kłopotliwych”; 22.15 Fragmenty opery J. Straussa „Baron cybur”; 22.30 Muzyka polska.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

GAZETA SPORTOWA

BIAŁOSTOCKIE REPREZENTANTKI O DWIE KLASY SŁABSZE

AZS — AWF Warszawa najlepszą drużyną ćwierćfinałowego turnieju Pucharu Polski

Nie przybyły reprezentantki Łodzi

24 bm. w hali sportowej ZS Spółnia w Białymstoku rozpoczęły się ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Polski w piłce siatkowej kobiet. Do rozgrywek przystąpiły tylko trzy drużyny. Niestawienie się drużyny Łódź Woj. spowodowało zmiany w programie. Rozgrywki zamiat o godz. 15.00, odbyły się o godz. 17.00.

Ostateczna punktacja ćwierćfinałów rozegranych wczoraj w Białymstoku przedstawia następująco: 1. AZS — AWF 2 pkt., — 2. Gwardia Gdańsk — 1 pkt., 3. AZS Białystok — 0 pkt.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Gwardią a AZS Białystok wykazało przynajmniej przewagę gdańszczanki, które wygrały z akademickimi w stosunku 3:0 (15:4, 15:3, 15:1). Zawodniczki AZS grały bardzo anemicznie i wykazywały elementarne braki opanowania piłki. W trzecim secie zupełnie zafałowały się przegrywając go w bardzo niskim stosunku.

Drużyna Gwardii bardzo ładnie się prezentuje, jednak dużo jej brakuje jeszcze do miłośnicy. Gwardzistki o klasę lepsze są w ataku niż w obronie i jeśli odniosły zwycięstwo nad drużyną AZS Białystok zawdzięczać to mogą dobrejmu atakowi.

W drugim dniu rozgrywek spotkały się drużyny: AZS — AWF Warszawa z Gwardią Gdańsk. Spotkanie nie było ciekawe, gdyż od początku inicjatywę ujęły warszawianki, a zawodniczki Gwardii nie potrafiły nawiązać równo rzędnej walki. Przegrały w stosunku 3:0 (15:3, 15:13, 15:1).

Natomiast AZS Białystok nie ma w sobie nic z drużyny, która mogłaby walczyć w ćwierćfinałach. Słaba w obronie, jeszcze słabsza w ataku, bardzo słabo wypadła na tle silniejszego przeciwnika.

Zawodniczki AZS — AWF są w dobrej formie, jest więc nadzieja, że i w tym roku zdołają mistrzostwo Polski.

Na największą krytykę zasługują jednak organizatorzy zawodów AZS Białystok. Jeśli można mówić o jakiegokolwiek organizacji, to była ona pod przysłowiowym „zdechłym Azorkiem”.

W spotkaniu z Gwardią, AZS — AWF wystąpił w składzie: Hajecówna, Zakolska, Szczawińska, Krawczyk, Krogulec i Abisiak.

Niestawienie się drużyny Łódź Woj. i arbitrowi spotkania zdezorientowało zupełnie organizatorów. Publiczność z tego powodu musiała czekać aż dwie godziny na rozpoczęcie rozgrywek.

Najlepszą z nich bezspornie jest mistrzyni sportu Hajecówna. Jej serwy, ścienca i obrona są bezkonkurencyjne. Bardzo dobre są również Zakolska i Szczawińska, które nie gorzej grają od mężczyzn.

W ostatnim meczu białostockiego turnieju ćwierćfinałowego o Puchar Polski spotkały się drużyny AZS — AWF Warszawa z reprezentacją Białegostoku — AZS-em. Jak było do przewidzenia mecz ten gładko wygrały warszawianki w stosunku 3:0, a w poszczególnych setach 15:1, 15:1, 15:12.

W HOKEJU WWS mistrzem Związku Radzieckiego

Drużyna WWS w ostatnim swoim meczu w mistrzostwach hokejowych ZSRR wygrała z moskiewskim Spartakiem 10:1, zapewniając sobie bez względu na wyniki pozostałych spotkań, pierwsze miejsce i tytuł mistrza ZSRR.

Zespół WWS zdobył w 16 grach 27 pkt. (12 zwycięstw, 3 remisy i jedna porażka).

PIERWSZE W NASZYM WOJEWÓDZTWIE Koło sportowe ZS „Start”

Nowoorganizowane Zrzeszenie Sportowe „Start” zrzesza w swych szeregach pracowników spółdzielczości i coraz bardziej rozszerza sieć swych kół terenowych.

W dniu 19 bm. odbyło się zebranie organizacyjne koła sportowego „Start” przy Remontowo - Konserwacyjnej Spółdzielni Pracy w Grajewie.

Zebrań, w większości pracowników spółdzielni, byli dotychczas członkami koła sportowego Budowlani, które do niedawna istniało przy Rem-Kons. S-ni Pracy.

B. M. — korespondent

W POZNANIU Turniej koszykówki o mistrzostwo Polski

W drugim dniu turnieju koszykówki mężczyzn o tytuł mistrza Polski rozegrano dwa spotkania. W pierwszym spotkaniu CWKS pokonał Spółnię (Gdańsk) 74:58 (46:33). Przez cały czas meczu CWKS był zespołem bardziej wyrównanym i skutoczniejszym w strzałach. Najwięcej punktów dla CWKS-u zdobyli: Kwapiński — 27 i Kamiński — 18, dla Spółni Appenheimer — 18 i Lelonkiewicz — 17.

W drugim meczu Wiókniarz (Łódź) odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Stalą (Poznań) 43:40 (18:20). Koszykarze Stali rozegrali spotkanie taktycznie, ustępując przeciwnikom szybkością i skutecznością w strzałach. Dla Wiókniarza najwięcej punktów zdobył Smiętowski — 10, dla Stali — Jaśkowiak — 15.

Po dwóch dniach turnieju na czele tabeli znajduje się Wiókniarz (Łódź) 2 pkt. prz. CWKS i Stala po 1 pkt. oraz Spółnia (Gdańsk) 0 pkt.

NA MISTRZOSTWACH ŁYŻWIARSKICH Zukowa bije rekord świata

Na wysokogórskim lodowisku koło stolicy Kazachstanu Alma-Ata rozpoczęły się 23 bm. mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej.

W pierwszym dniu Zukowa pobija rekord świata w biegu na 3000 m, uzyskując doskonały czas 5:13,8. Stary rekord Zukowej (5:21,3), ustanowiony w ub. roku, poprawiony został o 7,5 sek. Czasy lepsze od dawnego rekordu osiągnęły również 19-letnia Szegołewa 5:14,9, Akifjewa 5:16,9 i Worobjewa 5:21,2.

W biegu na 500 m zwyciężył

W ZSRR Mistrzostwa szachowe

W niedzielę 25 bm. rozpoczyna się w Moskwie dodatkowy turniej o mistrzostwo ZSRR w szachach między mistrzem świata Botwinnikiem i Tajmanowem. Jak wiadomo obaj szachiści na turnieju mistrzowskim w grudniu ub. roku podzielili się pierwszym miejscem, uzyskując jednakową ilość punktów.

Dodatkowe spotkanie Botwinnik — Tajmanow będzie składało się z 6 partii. W razie uzyskania równej ilości punktów turniej będzie przedłużony aż do pierwszego zwycięstwa.

Żeglarze bojerowi przygotowują się do mistrzostw Polski

W Giżycku trwają przygotowania żeglarzy bojerowych.

Zorganizowano tam obozy AWF i Ligii Morskiej, których osady startować będą w bojerowych mistrzostwach Polski 1 — 15 marca br. W najbliższym czasie wyjeżdżają do Giżycka również zawodnicy AZS, a w drugiej połowie lutego załogi CWKS-u.

MIMO ZIMY Mistrzostwa piłkarskie NRD

W mistrzostwach piłkarskich NRD rozpoczęto w styczniu drugą rundę (mecze rewanżowe). Poziom 17 drużyn biorących udział w rozgrywkach ekstraklasy jest bardzo różnorodny. Jedyną drużyną Motor Dessau — którą prowadzi w tabeli i jest najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego odbiega poziomem od pozostałych. Natomiast zespół Motor Gera, drużyna zajmująca ostatnie miejsce w tabeli, jest wyraźnie słabsza od reszty współpartnerów.

Pozostałe zespoły ze zmienianym szczęściem walczą o mistrzostwo, to też układ tabeli ulega co tydzień poważnym zmianom z wyjątkiem pierwszej i ostatniej pozycji.

ELIMINACJE DO ZIMOWYCH IGRZYSK HARCERSKICH

Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie

Pod tym hasłem odbywać się będą w Kryniczy w dniach od 25—28. II. br. IV Zimowe Igrzyska Harcerskie. We wszystkich powiatkach trwają obecnie eliminacje, które wyłonią reprezentacje na eliminacje województwa, te z kolei dadzą reprezentacje na ogólnokrajowe Igrzyska Zimowe.

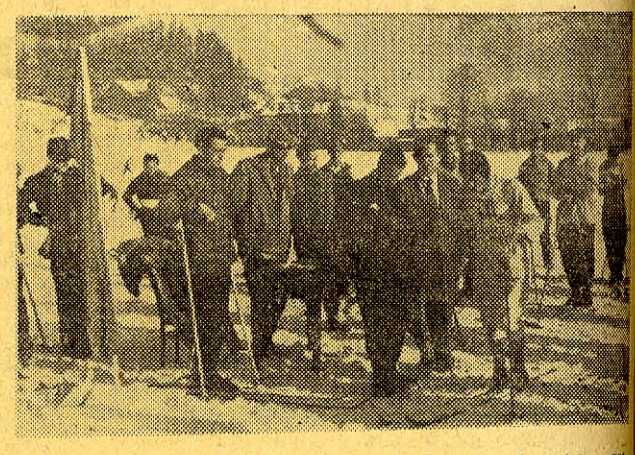
Pierwszą informacją o przebiegu powiatowych eliminacji otrzymaliśmy z Olecka. Odbyło się tam uroczyste otwarcie eliminacji do Igrzysk Harcerskich, którego dokonał przedstawiciel ZW ZMP tow. Władysław Kolasa. Licznie zgromadzona ludność miejscowa z wielkim entuzjazmem witała defilującą przez miasto młodzież. Same zawody odbywały się w Siedranach koło Olecka. Udział w nich brało 90 zawodników, w tym 5 dziewczyn. W pierwszej konkurencji — biegach patrolnych, najlepszy był patrol nr 3 z Olecka w składzie Józef Jarmułowicz, Zdzisław Skowroński i Bogdan Bobrycki. Wyznaczoną trasę przebył on w czasie 14 min 34 sek. przed patrolem nr 28 i nr 16. Druga konkurencja bieg zjazdowy znalazła największy poklask u publiczności, która mimo niepogody z zainteresowaniem śledziła przebieg imprezy. Pierwsze miejsce w biegu zjazdowym zajął Grądzki (Olecko) i Karwel (Goldap) w jednakowym czasie 16 sek. przed Babryckim i Karpowiczem (Olecko) — 17 sek.

W zjeździe saneczkowym pierwszy był Olejniczak (Olecko) w czasie 19,05 sek. przed Romanowskim (Sedranki) i Kopyczyńskim (Olecko). W torze przeszkód pierwsze miejsce zajął Skowroński z Olecka.

Poręczność oklaskiwali widzowie dwie najmłodsze zawodniczki, które popisywały się jazdą figurową na lodzie, jedna z nich Jasia Sieczkowska zajęła pierwsze miejsce uzyskując 10 pkt., druga Bogusia Szuszkiewicz uzyskała 9 pkt.

Najlepszą postawą sportowca wykazał się Janusz Grądzki, przodownik nauki ze szkoły nr 2 w Olecku. Nagrody zostały rozdane na specjalnie w tym celu zorganizowanych masówkach szkolnych. Organizacja imprezy była dobra. Duży wkład w organizację włożyły: ZP ZMP w Olecku oraz aktywnie ZMP-owski ze szkół średnich.

Pierwszy start beskidzkich narciarzy długodystansowców w Szczyrku



Wprowadzenie do programu tegorocznych Narciarskich Mistrzostw Polski konkurencji biegu na 50 km. zmiomilizowało beskidzkich narciarzy długodystansowców do intensywnego treningu. Sprawdzianem ich formy był bieg na 28 km. rozegrany w Szczyrku 20. I. 1953 r. jako jedna z konkurencji mistrzostw wojewódzkich. Pierwsze trzy miejsca zajęli: Jan Holeksa (Unia), Stanisław Dabrowski (LZS) i Józef Holeksa (LZS). Na zdjęciu: Fragment ze startu do biegu na 28 km. CAF — fot. Seka

SKOCZKOWIE POLSCY ZAWIEDLI CWKS prowadzi w zawodach narciarskich

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich między reprezentacjami bratnich armii czechosłowackiej i polskiej (ATK i CWKS) rozegrano na Krokwi konkurs skoków do kombinacji klasycznej.

W łożu honorowej na stadionie pod Krokwią obecni byli przedstawiciele attache'atów wojskowych ZSRR, Czechosłowacji i Chińskiej Republiki Ludowej.

Po czwartkowym konkursie, w którym zawodnicy polscy zajęli czołowe miejsca spodziewano się łatwego zwycięstwa reprezentantów CWKS, tymczasem zawodnicy polscy skakali w płatek dużo poniżej swoich możliwości i w rezultacie dwa pierwsze miejsca zajęli skoczkowie ATK — Jebawy i Rigr. Trzecie miejsce zajął Daniel Krzeptowski, a czwarte miody Kowalski, który wyróżnił się długością skoków, jednak stylowo ustępował wyraźnie pierwszej trójce.

1) Jebawy (ATK) skoki 55, 61,5, i 64 m nota 215 pkt., 2) Rigr (ATK) skoki 50, 59,5 i 59,5 nota 203,5 pkt., 3) Krzeptowski (CWKS) skoki 51, 56,5, i 56 m nota 203,2 pkt., 4) Kowalski (CWKS) skoki 35, 61,5 i 61,5 m nota 201,5 pkt., 5) Raszka, 6) Karpiel, 7) Styrczula, 8) Jonath (ATK).

Poza konkursem rozegrano w Suchym Zleble siałom kobiet i mężczyzn. Wśród mężczyzn (dyst. 400 m. 57 bramek) zwyciężył niespodziewanie 19-letni Zarycki 1:45,9 przed J. Maruszkiem 1:46,2 i Gąsienicą-Claptakiem 1:49,3. Dwa następne miejsca zajęli Wawrytko i Czarniak, a dopiero 6 i 7 miejsca — reprezentanci ATK Fucik i Bogdalek.

W konkurencji kobiet (dyst. 300 m. 40 bramek) pierwsze miejsce zajęła Grocholska 1:31,9 przed mistrzynią CSR — Solcowa 1:36,3, 3) Kubica, 4) Kowalska. Zna na zawodniczka CSR — Mala była dopiero ósma.

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów narciarskich między reprezentacjami bratnich armii czechosłowackiej i polskiej (ATK — CWKS) rozegrano bieg na 18 km. do kombinacji norweskiej i otwarty oraz siałom gigant w konkurencji mężczyzn i kobiet.

Na startcie biegu na 18 km. stanęło 28 zawodników. Najlepszy czas uzyskał startujący poza konkursem reprezentant Gwardii Kwapiński — 1:09,10, w konkursie w biegu otwartym pierwszym był Malinsky (ATK) — 1:09,19, 2) Styrczula (CWKS) 1:09,24, 3) Sauer (ATK) 1:10,03.

W biegu do kombinacji norweskiej zwyciężył Styrczula przed Krzeptowskim (CWKS) i Jonathem (ATK).

Kombinację norweską wygrał Krzeptowski (CWKS) — 442,6 pkt. 2) Rigr (ATK) 418,6 3) Raszka (CWKS) 415,5, 4) Styrczula (CWKS) 5) Kowalski (CWKS).

Siałom gigant w konkurencji mężczyzn rozegrany na trasie długości 1500 m. przy różnicy poziomów

300 m. zakończył się zwycięstwem Gąsienicy-Claptaka (CWKS) — 1.26,5 przed Maruszkiem J. (CWKS) 1.29,1. Na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się Aequo, Wawrytko II i Wawrytko I.

Siałom gigant w konkurencji kobiet przyniósł zwycięstwo Grocholskiej (CWKS) 1.40,5 przed startującą poza konkursem reprezentantkami AZS Kodelską i Kowalną. Na czwartym miejscu uplasowała się Kowalska.

Po trzech dniach zawodów: CWKS — ATK wadzą narciarze polscy 71:50.

Raczej kominem

Ze Diogenes mieszkał w beczce, o tym wiemy, wiadomo więc, czy do swojego mieszkania właził przez tenże oknem.

Pamiętamy również, jak było w „Panu Tadeuszu” gdy Zosia „po desce oparła o ścianę komnaty, nim strzeżł się, wleciała przez okno, świecąca, nagła, cicha, lekka jak światło mieszczańskiego okna.”

Niczym tego światła mieszcza nie przypominały czarne wie sekcyj ping-pongowej Olecka. Daleko im jeszcze do lekkości, gdyż każdy z nich to 70 — 100 kg żywej wagi.

Jeżeli natomiast chodzi o ciżbę, to każdy mieszkaniec Olecka przechodzący koło kalu, w którym odbywają treningi, może coś o tym wiedzieć, bo gdy już przepadzi po raz drugi koto tego kalu, zatęka szczególnie w przygotowaną wata.

Jeśli zaś chodzi o okno, wleził przez nie ping-ponośc dnia 8 i 10 bm. tak jak Zosia, jedynie z tą różnicą, że nie po desce i białej niezgrabnie, ładowali się swego lokalu.

Może Leon Mosteiko, który w ten sposób trenuje swoich pupilków, spróbuje wstąpienia kominem. Będzie to próba bardziej emocjonalna, potrzebująca wyższych kwalifikacji sportowych, wymagająca sprytu i odwagi.

Na podstawie korespondencji opracował WAM

W TENISIE STOŁOWYM Mistrzostwa świata odbędą się w Bukareszcie

W dniach 20 — 29 marca br. odbędą się w Bukareszcie XX Mistrzostwa Świata w tenisie stołowym.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w konkurencji drużynowej i indywidualnej. Tytułu drużynowego mistrza świata w konkurencji kobiet bronić będzie reprezentacja Japonii a w konkurencji mężczyzn — reprezentacja Węgier.

W grze pojedynczej mężczyzn tytuł mistrza świata zdobył na ostatnich mistrzostwach w Bombaju mężczyzna Satoh, a w konkurencji kobiet E Rozeanu (Rumunia).

W grach podwójnych konkurencji kobiet jako czynny tytułu mistrzowski siaładą pary japońskie wśród kobiet Nishimura Narahara, wśród mężczyzn Fuji — Haiashi. W grze szanej mistrzostwo świata siada para węgiersko-muńska Sido — Rozsa.

W czasie mistrzostw dzie się w Bukareszcie Igrzysk Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego.